SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. SOBOTA 13 LISTOPADA 1926 ROKU. Nr. 267.

Prenumerata miesięczna Zł. 3,50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego.

Warszawa, 12.11 (Tel. wł.) — Śledztwo w sprawie wykrycia sprawców napadu na posła Zdziechowskiego trwa w dalszym ciągu. Prowadzi je z ramienia władz cywilnych sędzia śledczy Jasiński.

Śledztwo zakończone zostanie prawdopodobnie około połowy grudnia.

Dotychczasowe wyniki badania trzymane są w tajemnicy i będą ujawnione dopiero po ukończeniu śledztwa.

Przeciwko dekretowi prasowemu.

Warszawa, 12.11 (Tel. wł.) — W dalszym ciągu nadchodzą depesze przesyłane przez korporacje dziennikarzy pod adresem Syndykatu dziennikarzy w Warszawie. Z Krakowa nadesłano depeszę następującej treści: Związek dziennikarzy polskich w Krakowie solidaryzuje się z akcją Syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie w sprawie protestu przeciw dekretowi, ograniczającemu wolność prasy.

Prezes: Karol Hubert Roztworowski,
Sekretarz: Stanisław Lipecki.

Pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa, 12.11 (A. W.) — Na ostatniem posiedzeniu Rady min. omawiano wniosek Min. Pracy który domagał się na pomoc dla bezrobotnych 5 mil złotych. Rada min. przyznała **2 milj. 550 tysięcy** na zakupno ziemniaków, mąki i węgla, które będą rozdane bezrobotnym niekorzystającym z zapomóg państwowych i samorządowych.

Arystokracja organizuje się.

Warszawa, 12.11 (Tel. wł.) — W piątek rozpoczęły się narady wstępne w celu utworzenia stronnictwa zachowawczego (monarchistycznego). W naradach biorą udział wybitne osobistości, które były na zjeździe w Nieświeżu.

Głównymi twórcami i przywódcami stronnictwa będą: ks. Janusz Radziwiłł, Eustachy Sapieha, prof. M. Zdziechowski z Wilna i prof. Krzyżanowski z Krakowa.

Projekt stronnictwa ogólno rolniczego.

Warszawa, 12-1. (AW). W ostatnim tygodniu odbyło się kilka prowincjonalnych zebrań, między innemi w powiecie Mińska Mazowieckiego, gdzie proponowano utworzenie stronnictwa ogólno rolniczego, łączącego warstwy ziemiańskie z rolnikami średniej i mniejszej własności.

Konferencja w sprawie Chorzowa.

Warszawa, 12-11. (AW). Dowiadujemy się, że termin konferencji w sprawie Chorzowa, mającej się odbyć prawdopodobnie w poniedziałek, uległ dalszemu przesunięciu na 22 bm.

Dnia 14 listopada 1926 roku o godz. 12-ej w południe jako w drugą bolesną rocznicę nieodżałowanej pamięci

JADWIGI REINEROWEJ

odprawione będzie na cmentarzu żyd. w Sosnowcu nabożeństwo żałobne, na które zapraszają krewnych i znajomych

Mąż i dzieci.

6946

Przed uroczystem otwarciem sesji sejmowej.

KOŁO ŻYDOWSKIE, P.P.S. I MNIEJSZOŚCI NARODOWE NIE PÓJDĄ NA ZAMEK. — P. MORACZEWSKI PROSI O CZAS DO NAMYSŁU.

Warszawa, 12.11 (Tel. wł.) — W piątek odbyło się posiedzenie koła żydowskiego na którem uchwalono nie brać udziału w otwarciu sesji sejmowej na Zamku. Koło żydowskie motywuje swą uchwałę tem, że członkowie jego obecni na Zamku aprobowaliby postępowanie Rządu, dążącego do postawienia władzy wykonawczej ponad ustawodawczą. Koło uchwaliło wystąpić z inicjatywą w sprawie zmiany artykułów Konstytucji, dotyczących zwołania i otwarcia sesji sejmowej oraz rozwiązanie Sejmu mocą własnej uchwały, jak również w sprawie uchylenia dekretu prasowego.

W piątek odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej PPS. Komisja postanowiła nie brać udziału w otwarciu sesji sejmowej na Zamku. Uchwalono na pierwszem posiedzeniu Sejmu zgłosić wniosek nagły o uchylenie dekretu prasowego. Sprawa posła Moraczewskiego rozstrzygnięta zostanie w sobotę w godzinach południowych, gdyż poseł Moraczewski zastrzegł sobie czas do namysłu.

W sobotniej uroczystości otwarcia sesji sejmowej na Zamku niektóre kluby nie wezmą udziału. Oprócz PPS i Koła żydowskiego, które powzięło w tej sprawie wyraźną uchwałę, mają wstrzymać się również mniejszości narodowe. Komuniści o ile wezmą udział, to w tym celu aby wznosić manifestacyjne okrzyki i czynić zamieszanie. Inne stronnictwa w uroczystości udział wezmą.

Dotychczas ceremonjał otwarcia sesji sejmowej na Zamku nie został podany do wiadomości. Ograniczy się on prawdopodobnie do odczytania przez p. Prezydenta Rzplitej dekretu otwierającego sesję dwuch izb.

O godzinie 5 popołudniu nastąpi posiedzenie Sejmu.

Do obecnej chwili nie zawiadomił marsz Sejmu, czy na sobotnim posiedzeniu plenarnem przy ul. Wiejskiej zabierze głos przedstawiciel Rządu z racji przedłożenia Sejmowi budżetu. Marszałek Sejmu ma jeszcze dziś porozumieć się, czy min. Czechowicz wygłosi ekspose, tylko w tym wypadku, jeżeli zostanie wyznaczony termin plenarnego posiedzenia Sejmu. Jeśli to nie nastąpi, to Sejm rozpocznie swe czynności od komisji budżetowej.

Azjatycka Liga Narodów

tworzy się pod przewodnictwem Rosji sowieckiej.

ZAINTERESOWANIE ANGIELSKICH KÓŁ DYPLOMATYCZNYCH.

Londyn, 12-11. (AW). Według doniesień „Daily Telegraph“, w angielskich dyplomatycznych kołach przypisują **wielkie znaczenie spotkaniu Ruszdi-Beya z Cziczerinem** w Odesie. Nie ulega wątpliwości, zaznacza pismo, że konferencja w Odesie jest uzupełnieniem rokowań w Angorze. Większość **z pięciu państw azjatyckich** zawarła już oddzielne umowy, które nie wymagają już prawie żadnych uzupełnień. **Co do Chin,** to z początkiem października został zaprojektowany **układ turecko-chiński przez tureckich posłów w Berlinie i Moskwie,** którzy rozpoczęli wstępne rokowania. Jest także możliwe, że Moskwa popiera zawarcie analogicznych układów między Chinami i Persją z jednej strony, oraz Persją i Afganistanem z drugiej. Chiny i Turcja natychmiast po **ratyfikacji** nowej umowy mianowałyby swych posłów, jednakże zdaje się, że Rosja dąży raczej do powstrzymania Turcji od wysyłania przedstawiciela, marzy bowiem **o stworzeniu azjatyckiej Ligi Narodów pod przewodnictwem Rosji.** Chodzi więc poprostu **o powstrzymanie Turcji od wstąpienia do genewskiej Ligi Narodów.** Najprawdopodobniej to jest celem obecnego spotkania Cziczerina z tureckim ministrem spraw zagranicznych.

PRZECIWKO GRECJI, WŁOCHOM I BUŁGARJI.

Londyn, 12.11 (A. W.) — W związku ze spotkaniem się Cziczerina z Ruszdi-Beyem „Times“ donosi, że przedsięwzięto wszelkie możliwe środki **aby zapewnić, tajemnicę rozmów,** jakie będą prowadzone podczas spotkania. Mimo to „Times“ podaje informacje z Odesy według, której Cziczerin i turecki minister spraw zagranicznych mają podpisać w Odesie specjalny **układ skierowany przeciwko Grecji, Włochom i Bułgarji.**

Konstantynopolitańska prasa wyraża pogląd, że spotkanie w Odesie posiada bardzo **wielkie znaczenie** i pozostaje w związku z mową Mustafa Kemala Paszy na otwarciu tureckiego zgromadzenia narodowego, w której poruszył sprawę **stosunków przyjacielskich między Rosją, Persją i Afganistanem.** Według innych wersyj prasy tureckiej spotkanie w Odesie ma być pośrednią **odpowiedzią na spotkanie się Mussoliniego z Chamberlainem.**

Możliwość zerwania stosunków czesko-sowieckich.

Moskwa 12.11 (A. W.) — **Konflikt dyplomatyczny między rządem sowieckim a Czechosłowacją poważnie się komplikuje. Obawiają się tutaj, iż rząd Czechosłowacji wydali przedstawicieli Zw. sowieckiego z Pragi, a nawet cofnie uznanie de** jure Unji Sowieckiej motywując to permanentnem pozostawaniem poselstwa sowieckiego w Pradze w stosunkach z organizacjami szpiegowskiemi operującemi w Czechosłowacji.

Praga, 12.11 (A. W.) — Afera szpiegowska do której zamieszane jest całe niemal przedstawicielstwo sowieckie w Pradze, przybiera coraz większe rozmiary. Krążą nawet pogłoski, o możliwości zerwania stosunków czesko-sowieckich. W związku z tem czeskie „Słowo“ donosi, iż urzędnik misji sowieckiej w Pradze, Dymow, podejrzewany o współudział w aferach, opuścił wczoraj Czechosłowację w towarzystwie dyrektora kancelarji misji sowieckiej. Dymow wysłany był z Moskwy do Pragi dla skontrolowania działalności poselstwa sowieckiego w Pradze w aferze zaś szpiegowskiej odegrał rolę prowokatora.

Brytyjsko-polski bank handlowy w Gdańsku.

Warszawa, 12-11. (PAT). Prezes Banku Gospodarstwa krajowego, dr. Steczkowski, wyjechał do Gdańska w celu załatwienia ostatecznych formalności, połączonych z utworzeniem tamże banku pod firmą **Brytyjsko-polski bank handlowy S. A.** Kapitał akcyjny tego banku wynosi narazie **3.000.000 guldenów gdańskich.** Większość akcyj obejmuje Bank Gospodarstwa krajowego, resztę zaś grupa angielska z Anglo-international Bankiem na czele. Brytyjsko-polski bank handlowy mając na celu przedewszystkiem finansowanie polskiego **eksportu i importu,** przejmuje gdański oddział British Trade Corporation i rozpoczyna swą działalność 23 listopada rb.

Kongres monarchistów.

Warszawa, 12-11. (AW). W niedzielę, tj. 14 bm. odbędzie się za Siedlcami Podlaskiemi kongres monarchistów. Na zjazd udaje się przywódca grupy monarchistycznej włościańskiej p. Ćwiakowski.

Sytuacja strajkowa w Anglji.

Londyn, 12-11. (PAT). **Panuje tu ogólna nadzieja rychłego uregulowania zatargu w przemyśle węglowym.** Decyzja co do ostatecznych warunków, opracowanych w godzinach rannych przez międzyministerjalną komisję handlową z komitetem wykonawczym górników zostanie powzięta na zwołanym na dziś popołudniu posiedzeniu delegacji górników.

Ostateczne uregulowanie sprawy może ulec pewnej zwłoce przy ewentualnem przysłaniu opracowanych warunków do poszczególnych zagłębi węglowych. W oczekiwaniu dalszych wyników **komitet wykonawczy górników oraz właściciele kopalń zajmują stanowisko neutralne.** Warunki przewidują między innemi utworzenie **narodowego trybunału odwoławczego,** do którego będą skierowywane wszelkiego rodzaju zażalenia i skargi przeciwko układom regjonalnym nie dającym się pogodzić z pewnemi wyszczególnionemi warunkami uznanemi za podstawę. Do trybunału tego będą również przesyłane teksty układów, dotyczące czasu pracy.

Regulacja dowozu węgla do Gdańska.

Gdańsk, 12-11. (PAT). Według doniesień pism, w ostatnich dniach odbyły się tu narady zainteresowanych kół gdańskich z przedstawicielami dep. górniczo-hutniczego Ministerjum przemysłu i handlu w Warszawie w sprawie uregulowania dowozu węgla polskiego do Gdańska. W rezultacie tych narad dowóz węgla polskiego do Gdańska ma być znacznie zwiększony i wykonywany w regularnych odstępach.

Mowa premjera marszałka J. Piłsudskiego.

Wygłoszona w ubiegły czwartek z okazji święta narodowego mowa marszałka Piłsudskiego przed mikrofonem zainstalowanym w pałacu Belwederskim brzmi, jak następuje:

Siedzą przy mnie dwa dzieciaki dzieciaki mi łe i proszą o bajkę. Dlatego też powiem Paniom i Panom bajkę dla dzieci i dla dorosłych. „Tyle szczęścia, co jest we śnie, tyle prawdy, co jest w pieśni". Tak, pan jakiś napisał; z panów jeden taki był co pisał, a my co czytamy, niekiedy mu wierzymy, a niekiedy nie. Ale za to dziś tę prawdę powtarzam, „bo są czary i są dziwy, byle ktoś tam był szczęśliwy".

Razu pewnego zobaczyłem gromadkę dzieci schyloną i skurczoną nad jakimś przedmiotem. Patrzyłem zdumiony, co na brudnem, śmietnistem podwórzu one widzieć mogły i dojrzałem małą żabkę. Żabka w błocie stytłana, zabrudzona, w piachu wywalana, skakała niezgrabnie na długich nogach i wyłupiastemi oczkami łyskała na dzieci. Zapytałem dzieciaka: na co wy tu patrzycie? Na to mi jeden chłopak odpowiedział, że przecież była taka żabka na świecie, co — on sam o tem czytał — na śmietnisku skakała, a nagle przez czary i dziwy wyjechała złocista kareta — ogromna kareta w sześć rumaków wielkich zaprzężona. Sześciu wielkich hajduków pod uzdy rumaków trzyma, a z karety wysiadają panie strojne nad wyraz.

Panie pudła z karety wyjmują i, o czary! i o dziwy! z żabki robi się nagle cud dziewica, cud dziewczyna, o przepięknych oczach i liczku. Tylko łachmanami przedartemi się chroni, zziębnięte ciało gołe przez dziury świeci i oczy ma cudne i piękne liczko. Z żaby zatytłanej w błocie, uwalanej tak piękna dziewczyna wyskoczyła z karety, a panie strojne nad wyraz niosą koszulkę białą, koszulkę cienką, — jedwab najlepszy. Za koszulką idą pantofelki, falbanki strojne, piękne ładne falbaneczki, a gorsecik, co jej na piersi zawiązują tak jest barwny, taki ładny — że dziewczyna sama się sobie przypatruje i dziwi się.

A suknia, w którą ją przybierają w białe perełki, róże, przeszyte złotem, srebrem. Piękna dziewczyna patrzy na nóżki. A na nóżki idą już pończoszki śnieżno-białe i ciepłe, tak ładne, że nóżki czerwone od chłodu w biały marmur się zamieniają, by pięknie przeświecać przez śliczne pończoszki. Ale co tam pończoszki. Kiedy wreszcie przynoszą pantofelki nad białość białe, nad puchy miększe, cieniutkie i jej na małe nóżki chłodne wdziewają, szatę brudną na dziewczynę cudną przez czary zmienioną wsadzają i jedzie ona na bal, na wielkie pałace i sale.

Są więc czary i dziwy, kiedy dziewczę jest szczęśliwe. Powiadają że bajek na świecie niema... Tak mi chłopak mówił i czekał, żeby z żabki cud dziewica wyskoczyła i karoca na śmietnisko zajechała. Sam nie wiem, czy te bajki są prawdziwe, ale są czary i dziwy, kiedy ktoś jest bardzo szczęśliwy, to jest prawdą. To ja sam na własne uszy słyszałem, na własne oczy widziałem, własnemi palcami dotykałem takich czarów i dziwów, że doprawdy aż opowiadać strach.

Ja własnemi uszami słyszałem, palcami dotykałem i widziałem czar nad czary, cud nad cudy. No i o tem wam opowiem.

Był niegdyś listopadowy dzień jasny, kiedyś roczków niewiele, a działy się wtedy czary i działy się dziwy. Na drodze błotnistej, w błoto wszędzie zawalane, ciągnie szary — krótki i niedługi — wąż szary chłopaków i chłopców. Tak samo jak ta żabka niezgrabna, skacząc, szli zmęczeni, przytupując niekiedy zmarzniętemi nóżkami, po drodze błotnistej, szarej i wilgotnej. Biedne chłopaki, biedni chłopcy! Przytuleni do siebie, drżeli z zimna, oczki ich były niewyspane, po nocy ciężkiej i ciężkich dniach wielu. Nogi zmęczone w trzewikach podartych, w błocie utytłanych szli tuląc się często do ziemi, by choć na chwilę przykucnąć i przez chwilę odpocząć. Szli, ciągnęli w 11 dzień listopada hen! gdzieś pod mury Krakowa.

Na czele ich jechał chłopak inny, jechał na młodej kasztance z łysą głową. Kasztanka, córka pól i łanów zalotnie szła w miasto. Skąd przyszli biedne chłopaki w błoto utytłani, w łachmany odziani, skąd szli chłopcy, co na grzbietach kubraki zawszone, zapaskudzone insektami, w koszulach brudnych, jak ziemia sama szli do miasta? Jakąż przeszli oni ciężką dolę! Szli noc całą, tak że śmierć im wszędzie w oczy zaglądała. Szli przez bramy śmierci, przez wrota jej ciasne i duszne, szły biedne chłopaki czując śmierć za sobą.

A prowadził ich chłopak inny, idąc z nimi po błocie w wąwozach ciemnych, przez lasy ciemniejsze od ciemności. A gdy księżyc z za chmury na nich wyglądał, wydawało się tylko, że blask kosy śmierci w oczy im błyska. A nieprzyjaciół co na nich czyhali, śmierć im niosąc, było bez liku, było bardzo wielu. Szli biedni chłopcy i biedne chłopaki, do ziemi przyciśnięci, brudni i zawszeni, podarci i obdarci jak żebraki, szli tęskniąc do murów Krakowa, gdzie o schronieniu tylko i o spoczynku marzyli. Biedni chłopcy, biedne chłopaki tak jak owa żabka po brzegach śmietnika niezgrabnie skakali. A na czele ich jechał chłopak inny, jechał na ładnej klaczy wiejskiej, co w złocie słońca złotym włosem lśniła. Klacz szła zalotnie do miasta i kiwa im we wszystkie strony. Lecz miasto złem okiem wiejską klacz spotkało. Gdy wchodziła już w pierwsze domy miasta, z góry pędziło straszydło auto, hucząc i sycząc, łomocąc bruki miejskie puste i próżne, tak puste i próżne główki bywają i łomocą i krzyczą swą pustotą.

I klacz wiejska na zadzie przysiadła, nogami brykała. Prychać nozdrzami ze strachu zaczęła, a ów chłopak uspakajał ją głaskaniem i batem i zaczął mówić jej o czarach i dziwach. „Poczekaj kasztanko, nie tutaj będziesz, w stolicę wjedziesz, w bruki jej kopytami zadzwonisz, a lud mnogi patrzeć na cię będzie. Na twoją szyję ładną i na twój złoty włos. Nie bój się kasztanko. Próżny strach twój tutaj!" I nie wiem i wam nie powiem, dlaczego to tak było, lecz są czary i dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Czy to na wieżach Marjackich, koroną zdobnych, są czarowne słowa, czy hejnały, co godziny liczą, może w dźwięki zaczarowane, w wielkim dzwonie Zygmunta, co dla Polski sercem bije, jest siła czarowna, czy w podziemiach Wawelu króle śpiący snem wiecznym czary w ustach mają, czy w trumnie Kościuszki, czy w wielkiej trumnie Mickiewicza głosy w śpiżu czarów biją, nie wiem i nie powiem.

Lecz są czary dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Więc minęło roczków niewiele, latek nie 9 dużo, dzień goni dzień, noc nockę prześciga. I przyszedł znowu listopada dzień jedenasty — patrzy znowu kasztanka ta łysa, łysym łbem kiwa, a świat zaczarowany przed oczyma jej się przesuwa. W stolicy bruki pod kopytami jej dzwonią i wszystko zupełnie inaczej wygląda. Czar nad czary i dziw nad dziwy. Kasztanka idzie, łbem łysym kiwa i wciąż się dziwi; gdzie chłopiec szary i brudny, gdzie pan mój zawszony. I łbem kiwnąwszy, sięga do swego pana.

Ten sam — ten samiutki i cóż się z nim dzieje, patrzajcie jak zmieniony! Na piersi gwiazd tyle, ile państw liczy świat. Na piersi wstęga, co kolorem nieba i żałoby w wielkiej wojnie o zwycięstwach mówi i do niebios o zwycięstwie krzyczy. Grzmią bębny warkotem okrutnym. Brzmią trąby mosiężne krzykiem wołając żołnierzy, idzie lud zbrojny, idzie twarda w zbrojach piechota, hełmy na nich stalowe, świecą lufy żelazne, idą krokiem twardym, miarowym, idą po zwycięstwo. Za nimi w śpiże zamknięte, ciężko i twardo idą armaty. Wśród ognia szły konie, prężąc ciała, wielkie armaty, ciężkie koła, bruki przebijają, aż szyby się trzęsą. Za nimi malowane ułany nad ułany. Jedni idą konni, drudzy spieszeni, a trąby mosiężne i warkot bębnów, fanfar odgłosy o zwycięstwie mówią. Świat cały jest zaczarowany. Kasztanka łbem kiwa i wciąż się dziwi, bo są czary, bo są dziwy, kiedy chłopak jest szczęśliwy. Świat zaczarowany, przemiany ogromne, skąd idą? dokąd płyną? czy z bajek i czarów? czy z czego innego?

Panie i panowie, którzy mnie słuchacie, pozwólcie bym skończył, bo czas już upływa, bym skończył życzeniem na dzień 11 listopada przyszłego roku. Nie wiem panie i panowie, jak powita nas 11 listopada w przyszłym roku. Może nam szyby deszczami szron przysłoni i śniegiem przyprószy dach i ulice miasta. Wiemy, że gdy przy wskrzeszeniu ciał i duszy odrodzenie się odbywa, ciepłem od zimna się chronimy. Może listopad przywita nas wichurą, wiewem wiatru, co w szyby dzwoni i w kominach jęczy, co o śmierci mówi i o strachach krzyczy.

Wiem, że wskrzeszenie ciał z odrodzeniem duszy siłę i piękno w jedno razem zwije. Wichury złamiemy i tarczę ochronną przeciw wiatrowi znajdziemy i nie wiem panowie, być może w wilgotny dzień jesienny, z chłodem przenikliwym wilgoci dzień 11 listopada nam rzuci. I wtedy też z wskrzeszeniem ciał, z duszy odrodzeniem ciepło wewnętrzne znajdziemy, co wilgoć i zarazę zdusi. A może uśmiechnie się tak, jak uśmiechało się słonko w czarownym dniu 11 listopada 1914 roku. I słonko jesienne lica przygrzeje i wiatr łagodny w twarz chłodzić będzie i wtedy z duszy odrodzeniem znajdziemy wspólny uśmiech szczęścia w bytowaniu z duszą wielką i odrodzoną. Życzę paniom tego i panom i miłym dzieciom. Do widzenia państwu.

Swięto Patrona młodzieży

SW. STANISŁAWA KOSTKI

(W dwuchsetną rocznicę kanonizacji 1726 — 1926).

Słusznie czynimy, oddając hołd ludziom, którzy przyczynili się do sławy i wielkości narodu, czy to na polu bojowem czy w dziedzinie wynalazków i umiejętności, czy też tym nieśmiertelnym wieszczom, którzy potrącając w złote struny lutni, podnosili w narodzie ducha, a na ciemnym horyzoncie życia politycznego ukazywali jutrzenkę lepszej przyszłości i wieścili **„zmartwychwstanie"**.

A choć już przeszli, jednak żyć nie przestali, gdyż, jak powiedział Krasiński, „żaden człowiek, co stał się duchem, nie umrze w grobie", a historja stwierdza, że żaden bohater nie zginął w niepamięci, żadne wielkie imię nie zbladło w pochodzie lat wielu, żaden przykład dobry nie pozostał bez naśladownictwa.

Naród nie zapomina o nich. Rok rocznie ku czci ich urządza obchody, za czasów niewoli skrycie, dziś jawnie i z całą okazałością, a w uroczystościach tych łączą się wszyscy, czujący się Polakami i miłujący wszystko to, co godne miłości, podziwu i wdzięczności. W pierwszych zaś szeregach kroczy nasza młodzież polska, która najlepiej i najgoręcej zdolna jest miłować piękno, zrozumieć i naśladować męstwo i poświęcenie.

Czcząc jednak bohaterów, oddając hołd mistrzowi słowa i pieśni, powinniśmy nie zapominać i o tych cichych bohaterach ducha, którzy jako ideały w ludzkiem ciele wskazali nam drogę ku temu, co jest Wszechdoskonałe, to jest ku Bogu.

Od chwili zgonu otoczony był czcią niecichych bohaterów ducha zaliczyć należy Patrona młodzieży, dziś nietylko już polskiej, ale młodzieży katolickiej całego świata, św. Stanisława Kostkę.

Kto był ten polski młodzieniec, o którym tak dużo się słyszy w tym roku, a którego pośmiertne szczątki iście po królewsku przyjmowała przed dwoma miesiącami stolica państwa — Warszawa?...

Stanisław, syn Jana Kostki, kasztelana Zakroczymskiego i Małgorzaty z Kryskich, urodził się w Rostkowie, ziemi Płockiej w r. 1550.

Dziecię to polskiej ziemi, nad którego kołyską tak jak nad naszą, matka Polka śpiewała „Bogarodzicę Dziewicę". Ojciec Stanisława, magnat polski, przed którym otwartą była droga nawet do tronu, przemyśliwał, jakby gruntownie wykształcić syna, jak mu utorować drogę do urzędów i godności. Już w swej bujnej wyobraźni widział na synie senatorskie delje i karmazyny. Wysłał więc młodego Stasia na naukę do Wiednia wraz ze starszym synem Pawłem i nauczycielem Bielińskim, a żegnając ich na odjezdnem powiedział:

— Chłopcy, pamiętajcie, że synowie Kostki muszą być wielcy i sławni, przeto uczyć mi się dobrze!

Krótki był pobyt Stanisława we Wiedniu, gdzie pewien czas ciężko przechorował. Stanisław opuścił Wiedeń i udał się w daleką podróż do Dylingi.

Idzie pacholę spiesznym krokiem: w zniszczonym płaszczu, wytartym kapeluszu, z pod którego obfity pot spływa, z kijem pielgrzymim w ręku, od wsi do wsi, od chaty do chaty, prosząc o kawałek chleba. A choć żebracze odzienie na nim, poznać w nim dostojność i godność: twarz cudnie piękna, oczy bijące blaskiem nadziemskim, a w postawie powaga i skupienie.

Puka do furty klasztornej w Dylindze, gdzie nie bez trudności zostaje przyjęty, a później wysłany do Rzymu.

Dziesięć miesięcy tylko patrzyła nań brać zakonna kolegjum Jezuickiego, podziwiając w młodzieńcu prawdziwe zaparcie się, hart ducha, ofiarę i pobożność. A po krótkim czasie stanęli ze łzami w oczach nad łożem umierającego brata Stanisława. Umarł 15 sierpnia 1568 roku.

Nie zawiódł nadziei starego ojca. Stał się sławnym, ale sławą nadziemską.

Od chwili zgonu otoczony był czcią nie tylko braci zakonnej, ale i rodaków swych, którzy w rozmaitych trudnościach życiowych uciekali się pod Jego przemożne wstawiennictwo. Król Jan Sobieski przypisywał św. Stanisławowi swe Chocimskie zwycięstwo. W tym też czasie papież Klemens X ogłosił św. Stanisława patronem Polski.

Wreszcie w roku 1726 papież Benedykt XIII wyniósł Go na ołtarze, jako świętego patrona Polski, a szczególnie młodzieży.

W roku bieżącym upłynęło dwieście lat od kanonizacji św. Stanisława, a cześć Jego coraz bardziej wzrasta i imię Jego jest coraz sławniejsze.

Życiorys św. Stanisława da się streścić słowy Mądrości przedwiecznej: „Stawszy się w krótkim czasie doskonałym, przeżył czasów wiele". Przeżył wiele: od swoich, gdyż ojciec nie chciał zezwolić synowi na wstąpienie do zakonu, brat Paweł prześladował Go, inni naigrywali się z młodego idealisty. Przeżył wiele... patrząc na wydarzenia czasów onych, kiedy reformacja poczyniła wielkie spustoszenia w pojęciach religijnych i kiedy szlachta, żądna zysków, frymarczyła wiarą, jak rzeczą małoznaczącą i sprzedajną...

Czcząc dziś patrona Polski i młodzieży, my wszyscy, a przedewszyskiem dziatwa polska, polecać powinniśmy Jego przemożnej opiece siebie i Ojczyznę zmartwychwstałą, czerpać z życia młodego świętego przykłady, któremi się kierując mogłaby wzrastać ku chwale Bożej i Ojczyzny.

Młodzież to wiosna, wiosna Kościoła i Polski, jak pięknie nazwał ją w swem orędziu pasterskiem Biskup częstochowski. Jeżeli młodzież zdrową będzie fizycznie i duchowo, nie potrzebujemy się obawiać o przyszłość Polski, bo jak mówi poeta:

Tak do Polski, jak do Pana,
Iść się musi drogą jedną
Tą co nigdy nie skalana.

Żyjemy w czasach wielkich uzdolnień, lecz braku charakterów. Ciągle się słyszy i mówi o konieczności sanacji moralnej. Słuszne, gdyż „narodów duch zatruty, to dopiero bólów ból".

Próżne nawoływania, zbędne hasła, jeżeli nie wychowamy młodzieży naszej, tych przyszłych budowniczych Ojczyzny, na ludzi prawych, ofiarnych, etycznych, jeżeli nie damy jej zasad życia, pewnych, jasnych, autorytatywnych, opartych na nauce Chrystusa.

Zasady te może czerpać młodzież nasza z godnych przykładów. Takim przykładem winno być życie starszego społeczeństwa, a świetlanym i ponad wszelkie wątpliwości dobrym przykładem będą zawsze czyny i dzieła bohaterów i patronów polskich.

W tej skarbnicy ducha polskiego św. Stanisław Kostka przyświeca młodemu pokoleniu jak wspaniały słup ognisty, wiodący je na drogę pewnego żywota i na tej drodze uczyni ją złotem ogniwem, które złączy skłócone dziś części narodu.

W dniu rocznicy z serca naszej młodzieży popłyną do stóp św. Patrona słowa rzewnej modlitwy:

Święty Patronie, Ojczyzny chwało
Gdy serce wdzięczne czcią dziś wezbrało,
U stóp Twych stajem, hołd Ci oddajem
Jako na rodaków Twoich przystało.

X. Z. Ł.

SKOŃCZONA SIELANKA.

W ub. czwartek, dnia 11 listopada, akurat w dniu święta państwowego, zakończyła się oficjalnie sielanka polityczna P. P. S., która rozpoczęła się na wiosnę, dojrzewała w czasie upałów letnich i w początkach chłodnej jesieni w ostatnim zastygła akordzie.

Koniec tej sielanki wyraził się w uchwałach centr. komitetów PPS i związków zawodowych, w myśl których P. P. S. przechodzi do ostrej opozycji przeciw Rządowi marsz. Piłsudskiego. Jako przyczynę tego kroku podano dążenie obecnego Rządu do wydzielenia pierwiastka partyjno-politycznego ze spraw gospodarczych, co P. P. S. uznała jako przesunięcie się Rządu na platformę polityki kapitalistycznej, oraz wydanie dekretu o przestępstwach prasowych.

W rzeczywistości przyczyna zapowiedzianej opozycji P. P. S. tkwi głębiej i zarysowała się zaraz po przewrocie majowym, który P. P. S. uznała i poparła jako najlepszą sposobność do wywołania głębokiego przeobrażenia się społecznego. Już jednak dnia 16 maja b. r. pisał „Robotnik“:

> ....Bezpośredni wynik jest bardzo niejasny i budzi liczne wątpliwości. Pochodzi to stąd, że nie było to bezpośrednie starcie się dwuch obozów społecznych i politycznych...
>
> ....Zwycięstwo Piłsudskiego... nie oznacza doraźnych zmian głębszej natury....

Marzyło się naszym socjalistom użyć marsz. Piłsudskiego jako taranu do rozbijania panującego w Polsce ustroju społecznego, a tymczasem wypadki potoczyły się innym torem, co do kierunku którego nie tak rychło zorjentowali się nasi „mierzewicy“. Stąd długie wewnątrz partji toczyły się spory, a tymczasem bieg wypadków coraz bardziej rozwiewał ich złudzenia partyjne.

Okazało się wreszcie, że marszałek Piłsudski, aczkolwiek nieprzyjaźnie usposobiony do obozu narodowego, nie myślał ani przez chwilę poddawać państwa rewolucyjnym eksperymentom socjalistycznym, a tylko przelotnie rzucił i wprzągł do swego rydwanu wpływy partyjne P. P. S., rezultatem zaś pracy jego Rządu staje się coraz wyraźniej dążenie do oparcia podwalin państwa na syndykalizmie gospodarczym, ku czemu nieuchronnie prowadzi samo życie, nie poddające się z zasady na dłuższą metę narzucanym z góry formułom doktrynerskim.

Opozycja ugrupowań narodowych wobec Rządu marsz. Piłsudskiego i jego poczynań ma swoje głębokie i wszechstronne uzasadnienie. Natomiast opozycja P. P. S. innych ugrupowań lewicowych, które niewątpliwie działają w porozumieniu ze socjalistami, ma inny charakter i sens praktyczny. Działa tu coraz bardziej pogłębiający się zawód partji, która początkowo w marsz. Piłsudskim chciała widzieć narzędzie swoich klasowych zamierzeń, a obok tego zawodu powrotna myśl o konkurencji z komunistami, którzy po sześciu dniach zawrócili z drogi, obranej w pierwszych godzinach przewrotu majowego, a po sześciu miesiącach przy sposobności wyborów do warsz. Kasy chorych pokazali socjalistom, w którą stronę w międzyczasie udało się im skierować opinję mas robotniczych.

Przejście P. P. S. do opozycji wyjaśni niejedną zagadkę naszego życia politycznego po przewrocie majowym i oczyści niejasną atmosferę naszej polityki wewnętrznej. W tem znaczeniu uchwałę centralnego komitetu P. P. S. należy powitać jako fakt pożądany i korzystny, który zmusi kierownicze w państwie sfery do jasnego sformułowania swojego programu i przyspieszy ostateczne dokonanie będących w biegu przeobrażeń wewnętrznych.

Opozycja P. P. S. wywoła jednak z drugiej strony nowy ferment w państwie. Protestując przeciw „próbom rządowym rozdzielenia organizacyj zawodowych od politycznych“, P. P. S. niewątpliwie w praktyce agitacyjnej zechce wzniecić ferment „zawodowy“ i użyć go dla swych celów polityczno - partyjnych. Już dziś grozi się nową falą strajków i zapowiada się czynną w całym kraju opozycję, a niewątpliwie w agitacji opozycyjnej P. P. S. zechce nadrobić i powetować sobie straty partyjne z czasów sześciomiesięcznej sielanki, zużytkowując przytem liczne błędy polityki krajowej i rosnącą drożyznę.

W takich warunkach Rząd musi ostatecznie skrystalizować swą myśl przewodnią i swój stosunek do fermentu społecznego, wznieconego przez zawiedzione partje lewicowe, które zrywając z Rządem pozostawiają sobie wolną rękę w dążeniu do celów, sprzecznych z interesem państwa.

M. P.

Przed decydującym krokiem monarchistów węgierskich.

KTO BĘDZIE OGŁOSZONY KRÓLEM WĘGIERSKIM?

Na Węgrzech przygotowują się decydujące wypadki. Monarchistyczna część społeczeństwa skonsolidowała się w zwarty blok i obecnie **przygotowuje bardzo gorączkowo finał królewski.**

Prowizorjum konstytucyjne, które stworzyła kontrrewolucja, w r. 1920 dobiega swego końca. Zgromadzenie Narodowe, które od 1920 r. reprezentuje „suwerenny“ naród odstąpi w najbliższej przyszłości prawa swoje parlamentowi, złożonemu z Izby niższej i wyższej. Ostatniem dziełem Zgromadzenia Narodowego było właśnie stworzenie Izby wyższej. **Najbliższym zatem i ostatnim krokiem winno być obwołanie królestwa.**

P. Bethlen rządził Węgrami przez lat sześć w ten sposób, że usuwał kwestję „królewską“ z porządku dziennego, zasłaniając się tem, że Węgry są zbyt zależne od obcych potencyj, aby mogły wybrać królem tego, kogo chcą. Obecnie przez stworzenie Izby wyższej powstaje jakby symbol zerwania tej zależności. Izba wyższa będzie niewątpliwie narzędziem w rękach feudalizmu. Składać się ona będzie z reprezentacyj autonomicznych komitetów, wielkiej własności, kleru, 40 osobistości, zamianowanych przez regenta, kilku wysokich dygnitarzy państwowych, a także zamieszkałych (w liczbie cztern) na Węgrzech Habsburgów. Z 246 członków Izby wyższej tylko 70 przedstawicieli municypalności będzie wybieranych — i to tylko pośrednio — przez wybory. **Większość monarchistyczna będzie w ten sposób przygniatająca.**

Wybór króla będzie dokonany wspólnie przez obie Izby. Będzie zatem równo 500 wyborców, przyczem przy wyborach do Izby niższej, które odbędą się tej zimy jeszcze, rząd liczy z dużem prawdopodobieństwem na uzyskanie conajmniej 200 mandatów.

Kto jest kandydatem na króla? Przedewszystkiem — oczywiście — **syn ekscesarzowej Zyty, Otto. Oprócz niego jednak i inni — nietylko Habsburgowie — są w kombinacjach rojalistów wymieniani,** a mianowicie: 3 arcyksiążęta habsburscy Albrecht, Józef i syn tego ostatniego Józef Franciszek, młodzież królowe Rumunji i Jugosławji.

Kogo pragnie Bethlen, najpotężniejszy dziś człowiek na Węgrzech — to niewiadomo. W każdym razie pozostaje kwestją otwartą czy będzie popierał Ottona, kandydata t. zw. legitymistów. Przywódcy zaś legitymistów (Karolyi, Andrassy, Apponyi, Rakovszky i inni) zamiast rozwijać wytężoną agitację za Ottonem w obecnym decydującym momencie — zachowują dziwne milczenie. Tłumaczą to z jednej strony tem, że doszli do przekonania, iż **nie można dłużej w imię walki o Ottona, tolerować „królewskiej republiki“,** t. zn. wolą już raczej innego aniżeli Otto króla, byleby tylko skończyć raz z republiką względnie byleby nie dopuścić do obwołania królem obecnego regenta Horthy'ego.

Ogromnie silną podporą Habsburgów w obecnej walce o tron, jest kler katolicki, który rozwija za nimi wytężoną agitację głównie przez walkę z protestantami (którymi są Horthy i Bethlen).

Z kandydatów habsburskich (poza Ottonem) b. arcyks. Józef i jego syn są bardzo popularni i istotnie z Węgrami bardzo silnie związani. **Najbardziej czynnym kandydatem jest wszakże b. arcyksiąże Albrecht,** wspierany zwłaszcza umiejętnie przez zręczną dyplomację swej matki. **Mówią nawet, że promotorem Albrechta jest Mussolini.**

Z obu zagranicznych kandydatów poważnie brany jest w rachubę tylko rumuński. W prasie bukaresztcńskiej i siedmiogrodzkiej coraz częściej czyta się fantazje **o stworzeniu wielkiego państwa magnatów i bojarów od Leity do Czarnego Morza,** przyczem oczywiście realizację tego planu przeprowadza się na papierze **za pomocą unji personalnej z Rumunją** i zrehabilitowanym księciem Karolem rumuńskim, jako królem na czele. W pewnych kołach rumuńskich, zwłaszcza tych, które się boją o Siedmiogród, koncepcja ta jest dosyć popularna. Kto zaś sprzyja jej na Węgrzech — trudno odpowiedzieć. Pewne koła twierdzą, że zwolennikiem tego planu jest sam premjer Bethlen za cenę odzyskania dla siebie rodowej korony książęcej Siedmiogrodu.

Przyszłość niedaleka da odpowiedź zapewne na powyższe pytania. W każdym razie **ze stanowiska interesów Polski należy się w związku z restauracją Habsburgów na tronie węgierskiem liczyć poważnie z powrotem decydujących wpływów Berlina na koronę św. Szczepana.**

S. P.

Powszechny obowiązek wychowania fizycznego młodzieży.

Na posiedzeniu w dniu 10 listopada br. Rada ministrów uchwaliła następujący wspólny wniosek ministrów: spraw wojskowych, W. R. i O. P. oraz ministra spr. wewnętrznych **w sprawie podniesienia wychowania fizycznego.**

W głębokiem przekonaniu, że o przyszłości Rzeczypospolitej stanowić będzie ogół zdrowych fizycznie i moralnie obywateli, w przeświadczeniu, że podniesienie rozwoju fizycznego i tężyzny moralnej stanowi konieczne warunki zdrowego społeczeństwa, **Rząd przystąpi do przeprowadzenia na drodze ustawy powszechnego obowiązku wychowania fizycznego młodzieży, jako organicznej części wychowania publicznego.**

Ponadto w celu rozbudzenia wśród społeczeństwa szerokiego ruchu wychowania fizycznego i sportowego. **Rząd podejmie akcję powołania do współpracy związków i stowarzyszeń,** którym za świadczenia na rzecz ogółu zapewni możliwą ze swej strony pomoc.

Powyższą uchwałą Rząd daje wyraz swemu stanowisku, iż odrodzenie fizyczne narodu uważa za warunek jego rozwoju. W dążeniu swojem Rząd pragnie podkreślić wagę współdziałania społeczeństwa z **Rządem w zagadnieniu pracy Rządu i społeczeństwa** na rzecz państwa.

Zamierzone **wysiłki Rządu i społeczeństwa w zakresie wychowania fizycznego muszą być skoordynowane, tj. muszą być ujęte w ramy planowej organizacji.**

Praca Rządu opierać się musi na gruncie lokalnym, na dążeniu do wytworzenia lokalnych ośrodków sportowych. Ruch wychowania fizycznego społeczeństwa zostanie oparty na zasadzie współdziałania Rządu i samorządu ze stowarzyszeniami przysposobienia wojskowego i związkami sportowemi, które za świadczenia na rzecz ogółu i przyjęcia państwowego programu wychowania fizycznego, **otrzymają szereg pomocy, a w pierwszej linji pomoc instruktorów, inwestycyj rzeczowych, oraz tereny na urządzenia boisk.** Planowana akcja posuwać się będzie stopniowo i metodycznie, zmierzając do zorganizowania lokalnych wzorowych ośrodków sportowych.

Powszechne wychowanie fizyczne w szkołach zmierzać będzie do rozwoju w pełni licznego życia młodzieży i wytworzenia zdolności fizycznej każdego ucznia, a dążeniem w tym celu będzie wprowadzenie oceny sprawności fizycznej do świadectw szkolnych oraz zaprowadzenie obowiązkowych książeczek wychowania fizycznego.

Rząd w przekonaniu, że te usiłowania znajdą żywy oddźwięk w społeczeństwie, przystąpi w najbliższym czasie do rozpoczęcia zamierzonej akcji.

Sejm i czerwoniacy.

Po przewrocie majowym okropnie znęcano się nad Sejmem na szpaltach „Głosu Prawdy“ i wszelkich kurjerków czerwonych. Wymyślali lewicowcy, radykaliści na posłów, nazywając ich nieukami, osłami i wogóle ludźmi, których należałoby jeżeli nie powywieszać na Placu Teatralnym w Warszawie, to przynajmniej powinno się ich nauczyć trzymania rąk „po szwami“ i ciągłego stania na baczność.

Aż tu nagle ukazał się dekret prasowy, kneblujący usta prasie. Zrobił się gwałt... Czerwoniacy dostali dla otrzeźwienia pałą w łeb i zrobiło im się głupio i niewygodnie. Trzeba zatem szukać ratunku..., Jedyną instytucją, która może obronić przed kozą p. Stpiczyńskiego, redagującego „Głos Prawdy“ z nieprawdopodobnie wielką liczbą nieprawdziwych wiadomości, jest nikt inny tylko ten właśnie sponiewierany przez niego Sejm.

Z właściwym sobie tupetem i z głupią frant pocieszają się czerwoniacy, że dekret prasowy będzie przez Sejm odrzucony. Pocieszanie się to jest całkowicie umotywowane, bo niewątpliwie Sejm dekret uchyli, zrobi to zapewne między innemi i dlatego, by przekonać rozmaitych Stpiczyńskich, że wynalazek parlamentaryzmu jest o wiele mądrzejszy od pomysłu wydawania „Głosu Prawdy“ i pisania w nim artykułów w gorączce bardzo młodzieńczej.

(č.)

Białorusizacja sowiecka.

Z Mińska donoszą, że w okręgu Słuckim przeprowadzona jest w przyspieszonem tempie białorusizacja urzędów sowieckich. W lecie r. b. dla współpracowników tych urzędów w okręgu Słuckim urządzono kursy języka białoruskiego, lecz, jak piszą pisma mińskie, kursy te nie dały pożądanych wyników: z 349 słuchaczów tylko 68 usiłowało zdać egzaminy, lecz zdało egzaminy tylko 20 osób. Wobec tego istnienie kursów przedłużono do dnia 1 stycznia 1927 roku. Nieznajomość języka białoruskiego przez urzędników sowieckich nie przeszkodziła jednak białorusizacji urzędowania we wszystkich instytucjach sowieckich w okręgu Słuckim.

W okręgu Witebskim polityka białorusizacyjna rządu sowieckiego nie daje wyników. Pismo urzędowe „Sawietskaja Biełoruś“ tłomaczy to tem, że „polityka rusyfikacyjna rządów carskich pozostawiła w guberni Witebskiej głębsze ślady niż w innych miejscowościach Białorusi“. Pismo oświadcza dalej, że „wobec tego polityka białorusizacyjna we wszystkich dziedzinach pracy sowieckiej, partyjnej i komsomolskiej napotyka na znaczne trudności“. Nauczanie w szkołach powszechnych w okręgu Witebskim prowadzone jest tam nie mniej w języku białoruskim, lecz pouczanie we wszystkich szkołach średnich i zawodowych prowadzone jest w dalszym ciągu w języku rosyjskim.

Najmniej wyników dają usiłowania białorusizacyjne w organizacjach komunistycznych. Organizacje urzędują w dalszym ciągu w języku rosyjskim, zaś w komitecie okręgowym partji w Witebsku białorusizację rozciągnięto jedynie na niższych funkcjonarjuszów, nienależących do partji komunistycznej.

Bez względu na to, że gubernja Smoleńska nie należy do terytorjum republiki białoruskiej, częściową białorusizację szkół przeprowadzono również w powiatach Smoleńskim i Rosławskim.

Pisma sowieckie zaznaczają, że największy opór w polityce białorusizacyjnej stawia zrusyfikowana inteligencja, żydzi oraz sami komuniści.

Zygzakiem.

Nasze słońce.

NA DZIEŃ ŚWIĘTA MŁODZIEŻY.

Kto nie zna wdzięku swego i słodyczy,
Ten najpiękniejszy jest wśród stworzeń Pana,
Bo ani zysku z swych cudów nie liczy,
Nie chce, by gięły się przed nim kolana.
I jest jak słońce ranne, wstające z pieleszy,
Gdy osuszając trawy z chłodnej rosy,
Zarazem światłem zlewając niebiosy.
Pięknem się każdem, jak i własnem cieszy.
Starość, patrząca oczyma zbladłemi,
Zostawia słońce, wschodzące na ziemi,
W młodzieńczym, dumnym i mocarnym czynie,
W złotej, jedwabnej, chłopięcej czuprynie.

— — — — — — — — — —

I ani wiecie, najdrożsi synkowie,
Że wasze słabe i niesforne dłonie
Dzierżą nad sercem miljonów rządy.
Że w każdem waszem nieszukanem słowie
Jest moc dla ognia, który w piersiach płonie,
Zmienia bieg wody i porusza lądy,
I ojców waszych wypręża ramiona,
I w stal przemienia słabą ludzką wolę,
I w dniach najcięższych nie słabnie, ni kona,
I w noc rozpaczy nadzieją zaświeci,
I ugór zmienia na uprawną rolę...
To dla was wszystko, dla was, moje dzieci.

— — — — — — — — — —

I z tem wam pięknie, że nie wiecie o tem.
Iż, idąc w życie z przeczystem weselem,
U stóp swych serca kładziecie pokotem,
Jesteście źródłem i jesteście celem
Dla ojców swoich, co w krwawym mozole
Liczą co roku brózdy na swym czole.

— — — — — — — — — —

Pijcie z młodości najcudniejszej czaszy,
Której mrok życia nieprędko łzą splami.
Nie chcemy od was dziś wdzięczności waszej.
Dość, gdy oczyma patrząc promiennemi,
Jesteście przy nas, my jesteśmy z wami.
Dość, gdy jesteście słońcem szarej ziemi.

K. Ćwierk.

UWAGI.

Dla dzieci.

Dzieci w Zagłębiu są pokrzywdzone. Poza szkołą mają jeszcze inne dość męczące jak na ich wiek obowiązki, niema bowiem uroczystości państwowej, w którejby nie brały udziału in gremio, nie mając nawet tyle ulgi, by świecił im przykład starszych. Niewątpliwie młodzież powinna się przyzwyczajać do święcenia w sposób dla niej dostępny dni, których data głęboko zapisała się w historji naszego kraju. Ale lepiejby było gdyby święta narodowe nie stawały się coraz bardziej wyłącznie świętami młodzieży i by społeczeństwo starsze poczuwało się choćby tylko do pójścia do kościoła na nabożeństwo.

Jest to uwaga na marginesie, nasuwająca się z racji obchodu święta w dniu 11 listopada.

Krzywda dzieci jest gdzieindziej. Korzysku zakurzonem, lub dla odmiany tonącem mogą obecnością młodzieży uświetnić każdą uroczystość, natomiast rzadko się myśli o tem, by młodzieży i dzieciom dać wzamian coś, coby było dla nich istotną rozrywką. Niedzielne poranki dla młodzieży i dzieci w kinie „Udziałowym" niezawsze mogą być tak urozmaicone i niezawsze mogą stać na takim poziomie, by zaspokoiły całkowicie żywy umysł dziecka, żądnego rozmaitości barw i słów bez troski z kraju baśni. Obrazy kinematograficzne w dużym stopniu przyczyniają się do urozmaicenia poranków, ale nie dają one dzieciom całkowitej sumy zadowolenia.

Dlatego z prawdziwem uznaniem należy przyjąć inicjatywę teatru sosnowieckiego, który z dużym nakładem pracy i wydatków wystawia dzisiaj po raz pierwszy dla starszych baśń o królowej Śnieżce, jutro zaś będzie wystawiona dwukrotnie dla właściwej publiczności... dla dzieci.

Nikogo, a szczególnie rodziców, którzy rozumieją co znaczy brak odpowiedniej rozrywki dla dzieci, nie trzeba namawiać, by ta najmilsza pod słońcem publiczność zapełniła jutro teatr po brzegi. W Zagłębiu, w środowisku zakurzonym, lub dla odmiany tonącem w błocie i pełnem kurzu i swędu, dziecko nie ma takiej oazy, gdzieby mogło odetchnąć czystem powietrzem, używając zabawy w gronie rówieśników, co mu się słusznie należy. Niechże więc przynajmniej w teatrze znajdzie rozrywkę i odetchnie najsłodszą dlań atmosferą baśni o królowej Śnieżce i siedmiu karłach.

(c.)

Gdzie najwięcej piją w Polsce?

Ostatnie dane statystyczne stwierdzają, że w dwuch kwartałach roku 1926 państwowy monopol spirytusowy sprzedał **256.023 hektolitrów alkoholu**, w tem ogromną większość, bo **205.322 hektolitrów alkoholu na wyrób trunków**. Z tej ilości sama **Warszawa pochłonęła 54.079 hektolitrów, z których wypiła również poważną większość, bo 46.533 hektolitrów.**

I pod względem ilości trunków na jednego mieszkańca **prym wiedzie stolica**. Wypija on 0.78 litra, to jest o 50 proc. więcej niż w pierwszem półroczu roku 1925.

Jeśli wierzyć cyfrom sprzedaży alkoholu na wyrób trunków, to **najtrzeźwiejszem miastem w Polsce powinien być Tarnopol, w którym na jednego mieszkańca przypada 0.04 litra trunków,** potem Białystok z 0.20 litr. na mieszkańca, **Kielce — 0.22 litr.,** Stanisławów — 0.24 litr., Lwów — 0.30, Kraków — 0.31 litr., Łódź — 0.41 litr., Nowogródek — 0.42 litr., Poznań — 0.44 litr., Wilno — 0.45 litr.; po Polesiu, które na jednego mieszkańca zużywa 0.57 litra i które pod względem „picia" stoi na drugiem miejscu, dopiero przychodzi Warszawa z 0.78 litr., jak wspomnieliśmy, na jednego mieszkańca.

Nie ogólna ilość sprzedanego na wyrób trunków alkoholu tylko cyfra na jednego mieszkańca może być miarodajna dla oceny „stanu zapijaczania" naszych miast. Jest to stanowczo za wiele. Że tak jest niech powiedzą dane statystyczne, wykazujące **ilość kar wymierzanych za opilstwo i za przekroczenia powstałe na tem tle.**

Oczywiście, trudno jest naprawiać te cyfry w sensie obniżenia ilości trunku na jednego mieszkańca. Najlepszą radą będzie tu praca organizacji abstynenckiej, dla których wspomniane przez nas cyfry powinny być cennym materjałem informacyjnym. Nie bez znaczenia jest również metoda walki z opilstwem.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

13 Sobota	Dziś Stanisława Kostki. Jutro Jakunda B. W. Wsch. słońca 6.51 Zach. „ 3.50

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru

Sobota 13 b. m. premjera pełnej czaru i uroku baśni fantastycznej ze śpiewami i tańcami, podług braci Grimm p. t. „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów". Praca całego zespołu wre od dwuch tygodni. Główną rolę odtworzy pani H Szelling w otoczeniu milusińskich, którzy kreują role siedmiu karłów. Strona dekoracyjno-kostjumowa spoczywa w wytrawnych rękach artysty-dekoratora p. Aleksandra Kobryńa. Częścią muzyczną kieruje p. J Warden Balet układu p. M. Kaweckiej.

Niedziela 14 b.m. o godz. 12 w poł. poranek dla dziatwy szkolnej po cenach zniżonych od 50 groszy do 2 zł. „Królowa Śnieżka i siedmiu karłów". O g. 4 pop. powtórzenie czarodziejskiej baśni „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów". Ceny popołudniowe od 50 groszy do 2 zł.

Ze względu na duże zainteresowanie wśród młodzieży szkolnej, bilety zamawiać można wcześniej dla większych grup w kancelarji teatru od g. 10 do 12 w poł. i od 2 do 6 wiecz.

W niedzielę wieczorem o g. 8 min. 15 wznowienie fascynującej sztuki w trzech aktach Jakóba Devala p. t. „Simona"

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Sekret" z Normą Talmadge. Nad program: „Harold Lloyd w walce ze zbójami".

Oaza: Te z zaułka.

Słinks: Czar walca.

Momus: „Grzechy królewskie" (Dawid i Goljat).

Święto Patrona młodzieży w Dąbrowie.

Dzisiejsze święto Patrona młodzieży św. Stanisława Kostki młodzież szkolna w Dąbrowie obchodzić będzie bardzo uroczyście.

O godzinie 9 rano odbędzie się w kościele uroczyste nabożeństwo, na które przybędzie młodzież wszystkich szkół miejscowych ze sztandarami. Podczas mszy św. młodzież przystąpi do komunji świętej.

O godzinie 2 popołudniu w sali kina „Kometa" odbędzie się uroczysta akademja dla młodzieży szkolnej, połączona z okolicznościowem przemówieniem i popisami tejże młodzieży, o godz. 7 wieczorem zaś odbędzie się akademja dla młodzieży starszej i jej rodziców.

Uroczystość jubileuszowa św. Stanisława Kostki w Grodźcu.

Uroczystość jubileuszowa św. Stanisława Kostki w Grodźcu obchodzona będzie w niedzielę dnia 14 bm. z następującym programem: godz. 8 i pół rano zbiórka organizacyj młodzieży przed sokolnią (dom nr. 22 Grodzieckiego Towarzystwa), a następnie wymarsz do miejscowego kościoła parafjalnego na uroczystą mszę świętą. O godz. 7 wieczorem uroczysta Akademja w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa, na której program złożą się: przemówienia, odczyt, śpiewy solowe i chóralne, przedstawienie amatorskie, żywy obraz i deklamacje.

Z wiecu kolejarzy i pocztowców.

Onegdaj staraniem Związku zawodowego pracowników kolejowych w Sosnowcu odbył się wiec w sprawie utworzenia bloku pracowników komunikacji: Związku zawodowego kolejarzy, Związku zawodowego maszynistów, Związku urzędników kolejowych i pracowników pocztowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewodnictwo objął p. Bałdys, prezes miejscowego Z. Z. K. W przemówieniach mówcy narzekali na brak organizacji wśród pracowników kolejowych, którzy zrzeszają się w 18 związkach, na niewystarczające uposażenie i na postępowanie władz naczelnych, które jakoby dają premje wyższym urzędnikom, krzywdząc tem niższych funkcjonarjuszów.

Jeden z mówców, prezes Z. Z. K. w Sosnowcu Bałdys w przemówieniu swem rzucił pod adresem Rządu groźbę, że o ile nie przychylą się do żądań poprawy bytu pracowników, **to może stać się tak, jak było w Krakowie w roku 1923(!?)**

Po przemówieniach odczytano rezolucję popierającą żądania bloku warszawskiego i żądającą wprowadzania pragmatyki służbowej oraz 32 proc. dodatku do pensji. Rezolucja ta w formie depeszy została wysłana do Rady ministrów.

W wiecu wzięło udział około 300 osób.

Założenie hurtowni w Grodźcu.

Na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu oddziału Związku drobnych kupców chrześcjan w Grodźcu uchwalono założyć hurtownię artykułów pierwszej potrzeby. Obecnie dowiadujemy się, iż Zarząd ten z jego prezesem, p. Stefanem Kubicą na czele z całą energją krząta się koło zorganizowania tej, tak niezbędnej w miejscowych warunkach instytucji i w tym celu wynajęto już lokal w domu p. Czyżyl przy ul. Będzińskiej (obok Urzędu gminnego). Jak wiadomo, nowozałożona hurtownia ma na celu zaopatrywanie sklepów grodzieckich w najniezbędniejsze artykuły spożywcze pierwszorzędnej jakości i po cenach hurtowych wielkomiejskich, zaoszczędzając kupcom prócz tego sporo czasu na wyjazdy po towary gdzieindziej. Szczęść Boże nowej placówce!

Wystawa budowlano-hygieniczna.

Jak już pisaliśmy, w okresie ferji Bożego Narodzenia zostanie otwarta w Sosnowcu interesująca wystawa budowlano-hygieniczna, na którą złożą się eksponaty niedawno urządzonej w Warszawie wystawy „Mieszkanie i miasto", oraz wystawy hygienicznej i przeciwgruźliczej. Całość uzupełnią rysunki, zdjęcia fotograficzne i modele zabytków architektonicznych oraz większych gmachów w powiecie Będzińskim. Wystawa będzie urządzona w szkole przy ulicy Wawel.

Jednorazowy dodatek dla urzędników wojskowych.

Na podstawie uchwały Rady ministrów o wypłaceniu pracownikom państwowym i wojskowym jednorazowego zasiłku wydano okólnik, stwierdzający, że urzędnicy w stanie spoczynku oraz wojskowi emerytowani lub pobierający datki służbowe, zasiłku tego otrzymywać nie mogą. Urzędnicy, którym termin wymówienia pracy upływa w dniu 30 listopada b.r., zasiłek jednorazowy otrzymają w całości: pierwsza część tego zasiłku wypłacona ma być d. 15 b. m.,—druga 30 b. m.

Ósma rocznica wypędzenia okupantów w Domu Ludowym.

W dniu 14 bm. w niedzielę wieczorem o godz. 8 wieczorem odbędzie się uroczysty wieczór, poświęcony 8 rocznicy wypędzenia z Polski Niemców. Na program złożą się: prelekcja, deklamacje, muzyka, a na zakończenie zwykła wieczornica towarzyska.

Bojowiec komunistyczny przesyła pozdrowienia.

Znany w Zagłębiu bojowiec komunistyczny, skazany za udział w zamordowaniu robotnika Kamińskiego w Dąbrowie na ciężkie więzienie, zdołał w swoim czasie, podczas przewożenia go z Sosnowca do Będzina, uciec z wagonu. Energiczny pościg oraz poszukiwania bojowca spełzły na niczem i Barski znikł bez śladu. Obecnie nadesłał on do policji list z pozdrowieniem i zawiadomieniem, że bawi na Górnym Śląsku, skąd wyjeżdża do Niemiec, wyrażając przy sposobności żal, że w swoim czasie, gdy był aresztowany, nie miał broni, gdyż byłby krwawo sprzedał swą wolność.

Ceny mleka i ziemniaków.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim ustalono ceny mleka i ziemniaków. Mleko przywożone koleją — 45 gr. litr, mleko t. zw. od krowy — 55 gr. litr., ziemniaki w hurcie 10 zł. za 100 kg., w detalu 11 gr. za kg.

Echa epidemji cholery.

Onegdaj robotnicy pracujący nad Czarną Przemszą na Dębowej Górze wykopali trumnę z kościotrupem. Podczas wydobywania trumna została uszkodzona czerpakiem. O wykopalisku zawiadomiono policję. Jak wynika z opowiadań jednego ze starszych robotników ma to być szkielet niejakiego Kowalskiego, zmarłego przed 30 laty na cholerę, podczas panującej wówczas epidemji. Na skutek tego policja wstrzymała roboty i zawiadomiła władze sądowo-lekarskie. Z polecenia lekarza powiatowego d-ra Rydera trumna z kościotrupem została włożona do nowej trumny wysypanej wapnem niegaszonem i pogrzebana na cmentarzu, dół zaś, z którego wydobyto trumnę, również wysypano wapnem.

Czarna kawa w Będzinie.

Będziński komitet Tygodnia Akademika urządza, jako jedną z imprez na dochód akademików, w sobotę 13 bm., tj. dzisiaj wieczorem w salach na Górze Zamkowej „Czarną kawę" z dancingiem i kabaretem. Organizatorzy postarali się o najrozmaitsze atrakcje kabaretowe, które będą odbywały się w ciągu całej nocy, przeplatane tańcami. Spodziewać się należy, że zaproszeni goście licznie przybędą, ażeby zabawić się w tych smutnych czasach i przysporzyć dochodu akademikom.

„Łapacze" nadal grasują.

W Sosnowcu i w Będzinie kręci się po ulicach cała armja t. zw. łapaczy, którzy zaczepiają przechodniów, namawiając ich do zakupów w zachwalanych przez się sklepach. Ponieważ plaga ta przybrała duże rozmiary i poza tamowaniem ruchu ulicznego, zdarzały się wypadki, że nieświadomi, wciągani przez łapaczy do bram, podwórz i suteren byli następnie okradani, policja zaczęła tępić naganiaczy, nakładając na ujętych na gorącym uczynku kary pieniężne. Widocznie, że proceder łapacza musi być zajęciem rentownem, gdyż pomimo kar plaga ta istnieje w dalszym ciągu z tą tylko różnicą, że łapacze są nieco ostrożniejsi i na widok policji kryją się do sklepów i bram. W Będzinie np. nie mogąc zbyt obcesowo zaczepiać przechodniów na ulicach, część łapaczy przeniosła się na dworzec kolejowy, gdzie atakują w sposób ordynarny przyjeżdżających ślązaków.

Walka z tą plagą jest niezwykle trudna. Łapacze bowiem mają swą straż, która ostrzega ich przed zbliżaniem się policji, to też usunąć dziki zwyczaj mogłaby tylko policja tajna i wysokie kary pieniężne.

Fałszywe 50-groszówki.

Za usiłowanie puszczania w obieg fałszywych pięćdziesięciogroszówek został pociągnięty do odpowiedzialności Jasny Wolf, zamieszkały w Sosnowcu (Targowa 4).

Z kina „Oazy".

Kino „Oaza" wyświetla od 9 b. m. nadzwyczaj bogaty film w treści pod tytułem „Te z

:sztuka" w wykonaniu znakomitego artysty Bernarda Goetzkie. Wzruszająca tragedja przykuwa widza od pierwszej do ostatniej części. Ze względu na kreację Goetzkiego, po winien każdy ten obraz zobaczyć.

Sprzeniewierzenie.

W biurze przyjęć Józefa Rottera z Bielska przy ulicy Warszawskiej w Sosnowcu pracowała w charakterze kierowniczki biura niejaka p. Z. Mając w swem ręku również gotówkę, czerpała z niej na osobiste wydatki i w rezultacie sprzeniewierzyła około tysiąca złotych. Chcąc zatuszować przestępstwo przerabiała niektóre pozycje w raportach. O postępowaniu urzędniczki dowiedział się jej chlebodawca i zażądał zwrotu sprzeniewierzonych pieniędzy, co p. Z. przyrzekła. Ponieważ jednak upłynęło dużo czasu, a p. Z. z zobowiązania się nie wywiązała, p. R. zwrócił się do policji, która sprawę skierowała do sądu.

Za bluźnierstwo.

(l) Wczoraj sąd okręgowy w Sosnowcu ukarał niejakiego Antoniego Mazura 7-dniowym aresztem za bluźnierstwo.

Likwidacja zakładu jaglicznego w Maczkach.

W powiecie Będzińskim bawi naczelnik wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej, p. Goettel, który z kierownikiem działu zdrowia i opieki społecznej Sejmiku będzińskiego dr. Ryderem objeżdża zakłady opiekuńcze w powiecie. Przyjazd p. Goettla jest związany również z likwidacją zakładu w Maczkach, z którego dzieci jagliczne zostaną przeniesione do specjalnego zakładu w Stradomiu, uruchomionego przez wojewódzki komitet społeczny, o czem niedawno pisaliśmy. Na miejscu zlikwidowanego zakładu powstanie bursa dla wychowanków szkoły przemysłowej w Maczkach.

Także powód do samobójstwa.

28-letnia C. Szymonowicz, mężatka, zamieszkała przy ulicy Kołłątaja 39 w Będzinie, chcąc pozbawić się życia, napiła się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego. Jak opowiadają domownicy, przyczyną zamachu samobójczego miała być zbyt mała wyprawa ślubna, jaką Szymonowiczowa otrzymała od swych rodziców.

Kradzież torebki.

Myślakowski Mikołaj, zamieszkały przy ul. Stare 8 w Sosnowcu skradł w poczekalni 3 kl. na dworcu w Sosnowcu Zuzannie Walder z pow. Wrocławskiego torebkę ręczną i 42 zł. Sprawa została skierowana przez policję do sądu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Bogusławowej Fortunce w Szczekocinach. Zamienić imienną akcję Banku Polskiego na bezimienną nie można, ponieważ akcje bezimienne Banku Polskiego nie istnieją.

W sprawie sprzedaży akcji posiadanej niechaj pan zwróci się najlepiej do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Sosnowcu, ul. 3-go Maja.

Zasiłki wojskowe.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

W myśl uchwały Rady ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zasiłkach wojskowych został przez Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłany do uzgodnienia do poszczególnych Ministerjów. Zgodnie z tym projektem prawo do zasiłku wojskowego ze skarbu państwa przysługuje:

1) W czasie pokoju rodzinom rezerwistów, pełniących czynną służbę wojskową z tytułu: a) nadzwyczajnych ćwiczeń lub kursów wojskowych, b) zarządzenia Rady ministrów.

2) W okresie mobilizacji: a) żołnierzy wojska stałego, którzy wskutek ogłoszenia mobilizacji zgodnie z postanowieniem art. 56 ustawy powszechnie obowiązującej służbie wojskowej, nie mogą uzyskać odroczenia, lub nie mogą z odroczenia tego w dalszym ciągu korzystać, b) osób, należących do rezerwy lub pospolitego ruszenia, powołanych do czynnej służby wojskowej z tytułu mobilizacji, c) ochotników, odbywających służbę ochotniczą.

23 na ławie oskarżonych.

ECHA AWANTUR MAJOWYCH.

Wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu, w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Sadkowski, zasiadło 23 osobników, oskarżonych o

podżeganie tłumu do gwałtów

i rozbrojenia policji. Są to: **Józef Rojkowski** lat 21), **Ludwik Federowicz** (21), **Franciszek Cygnarowski** (28), **Stanisław Chuchro** (24), **Marcin Dulęba** (24), **Józef Wiązania** (22), **Ludwik Rachwał** (28), **Jan Kramarz** (26), **Mieczysław Adamik** (17), **Władysław Korcina** (23), **Franciszek Imielski** (23). **Piotr Wilczek** (32), **Stefan Koziak** (24). **Bolesław Golara** (21), **Antoni Sambor** (32). **Józef Derwisz** (32), **Władysław Jakóbik** (21), **Mieczysław Królik** (17), **Andrzej Krowicki** (29), **Józef Kuźnik** (21), **Władysława Slodlak** (17), **Solipiwkowa Marja** (31), **Janina Stanielewicz** (23).

Oskarżał prokurator Jewniewicz, bronił z urzędu mec. Kowalski, sekretarzował apl. Rzadkiewicz. Powołano 24 świadków.

Według aktu oskarżenia i zeznań świadków, cała sprawa przedstawia się jak następuje:

12 maja rb. ukazały się na terenie Zagłębia odezwy wojewody kieleckiego do ludności, nawołujące do spokoju

wobec wypadków warszawskich,

a nadto ze względu na bezpieczeństwo publiczne zakazujące urządzania wszelkiego rodzaju zebrań, zgromadzeń i wieców.

14 maja rb. starosta pow. Będzińskiego, rozlepionemi ogłoszeniami przypominał ludności powiatu odezwy p. wojewody, zaznaczając, że ponieważ elementy wrogie państwu chcą

wywołać strajk powszechny

i w tym kierunku podburzają ludność z całą stanowczością zaleca stosowanie się do zarządzeń wojewody.

Zarządzenia te nie odniosły pożądanego skutku, bo oto 15 maja rb. około godz. szóstej, jak stwierdził st. przod. Masłoń, dały się słyszeć

z kopalni „Kazimierz" alarmujące sygnały

dawane gwizdkiem przez Józefa Rojkowskiego, robotnika tejże kopalni. Na sygnał zebrał się tłum robotników, wznoszący antypaństwowe okrzyki. Delegat robotników Janik wezwał zgromadzony tłum do spokoju, rozejścia się i przystąpienia do pracy, lecz słowa jego nie odniosły skutku, a rozagitowany przez przygodnych krzykaczy tłum postanowił

urządzić manifestacyjny pochód

w stronę Dąbrowy Górniczej. Gdy tłum złożony z około 150 osób ruszył w pochodzie ku kol. Czarne Morze, a wezwanie do rozejścia się przez szczupły patrol policyjny nie odniosły skutku — policja postanowiła pochód wstrzymać, lecz z pomocą manifestantom przybyło od strony Kazimierza 200 ludzi.

Patrol policyjny został okrążony

tak, że szukając oparcia, wycofał się pod pobliski domek, gdzie przybrawszy pozycję oku kol. Czarne Morze, a wezwania do rozejścia się. Tłum okrążył policję pierścieniem i nietylko nie ustępował, ale naciérając na policję, wzywał ją do złożenia broni i poddania się. Do godziny 12-ej

tłum oblegał patrol

grożąc mu cegłami i obrzucając obelgami. Dopiero około południa przybył w pomoc konny oddział policji, który nie mógł być pierwej wezwany ze względu na

uszkodzenie przez tłum linij telefonicznych.

Rozproszywszy tłum, policja dokonała aresztowania podżegaczy.

W toku śledztwa ustalono,

że Chuchro, Dulęba, Wiązania, Rachwał, Rojkowski, Federowicz, Kramarz, Adamik, Korcina, Imielski, Wilczek, Koziak, Cygnarowski, Janina Stanielewicz, Józefa Derwisz, Golara i Sambor zachęcali tłum zebrany do uderzenia na policję i rozbrojenia jej, a nawet nakłaniali ludzi zdala stojących, by szli z pomocą tłumowi, krzycząc:

„Hura na tych czarnych kruków,

odebrać im karabiny — dosyć ich panowania".

Podczas okazania ich w śledztwie oblegałym przez tłum policjantom zostali oni rozpoznani jako członkowie, podżegacze, organizatorzy i kierownicy zbiegowiska publicznego, które

chciało rozbroić oddział policji,

reszta zaś oskarżonych rozpoznana została jako biorący czynny udział w ekscesach.

Rozprawa trwała od godz. 1-ej pop. a o godz. 9.20 wieczorem

ogłoszono wyrok.

Rojkowski skazany został **na 6 miesięcy więzienia**, Federowicz, Cygnarowski, Kramarz, Koziak, Golara, Sambor i Derwisz **po 4 miesiące**, Dulęba i Wiązania **po 2 mies.**, Rachwał Imielski, Wilczek, Stanielewicz, Krowicki i Solipiwkowa **po 1 mies.**, pozostałych uniewinniono. Względem Cygnarowskiego, Korciny i Koziaka zastosowano kaucję 50 zł., a do czasu złożenia jej

zaaresztowano ich.

Wszyscy podsądni, z wyjątkiem Rojkowskiego, którego po śledztwie aresztowano odpowiadali z wolnej stopy; zastosowany był tylko dozór policyjny. Ten środek zapobiegawczy i nadal został utrzymany. Karę wymierzono z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

L.

Wiadomości ze Śląska.

Rzemieślnik i przemysłowiec Polak musi głosować na polskie listy.

Zarząd Związku rzemieślników i przemysłowców na Górnym Śląsku wydał następującą odezwę do Polaków rzemieślników i przemysłowców na Śląsku:

Rodacy!

Na prastarym piastowskim zegarze dziejowym ziemi śląskiej zbliża się po raz drugi od czasu wielkiej wojny światowej godzina, która zadecyduje o polskości Górnego Śląska. Chwila jest naprawdę wielka i poważna. Dzień 14 listopada zadecyduje czy tu w tym kraju przesiąkniętym serdeczną krwią męczenników i bohaterów Polaków-Ślązaków, mają się panoszyć wpływy hyd. y krzyżackie, która obecnie już otwarcie wyciąga swe plugawe zdradzieckie łapy, zbroczone krwią naszych braci i ojców!

Dzień 14 listopada ma wykazać i zadokumentować, że poniesione wysiłki i ofiary oraz krew przelana za wolność i niepodległość Ziemi Śląskiej przez najlepszych synów tej prastarej Polskiej Ziemi Śląskiej, nie poszła na marne, gdyż Śląsk był i pozostanie zawsze polskim.

Apelujemy więc do Waszych serc i Waszego polskiego sumienia narodowego, aby przy wyborach w dniu 14 listopada głosowaliście jedynie na polskie listy, na które Wam wasze sumienie podyktuje. Pamiętajcie o tem, że lekkomyślność z naszej strony może się cofali siebie i innych w ostatniej chwili z obo żąda od Nas zaprzestania waśni partyjnych, porachunków osobistych i nakazuje nam. by. idąc do urny wyborczej, mieliśmy na oku jedynie interes narodowy naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Idąc do urny wyborczej w dniu 14 listopada miejcie i to na uwadze, że gad krzyżacki, który zakrada się podstępnie do Waszej duszy, dziś tylko sprzyjać i obiecywać wam wszystko będzie, a nawet gotów Was przekupić zrabowanemi groszami, byleby odnieść zwycięstwo i Was pokonać, a jutro, z chwilą, gdy nie będziecie mu już potrzebni, będzie drwił z Was otwarcie, co dziś czyni skrycie. Tych, którzy znajdują się na listach po stronie wrogów Polski, a których podstępem czy obłudą pozyskano, wzywamy i apelujemy do ich sumienia narodowego, aby idąc za przykładem wielu naszych rzemieślników-patrjotów, wysuwo zemście! Wielki dzień 14 listopada zu naszych wrogów. Pamiętajcie, że czas jeszcze macie naprawić Wasze błędy! Nie zapominajcie o tem, że ci, którzy pozostaną na usługach wrogów naszych, będą okryci wieczną hańbą, pogardą i wstydem, a straszne i groźne przekleństwo: „Zdrajca i renegat" tzone żelazo, a przekleństwo rzucone na niego — będzie palić ich aż do śmierci, jak rozżago przejdzie na jego dzieci, które przeklinać go będą po wieczne czasy!

Rodacy!

Czas nagli!... zbliża się wielka godzina na naszym zegarze dziejowym... Więc do czynu! Do walki o jutro!

Wydział statystyczny Magistratu w Katowicach.

APEL DO WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Magistrat katowicki przystępuje do zorganizowania u siebie wydziału statystycznego. Prace te są już w pełnym toku. W wielu miastach Polski wydziały takie przy magistratach już istnieją, wydają własne wiadomości statystyczne i przyczyniają się w znacznej mierze do usprawnienia pracy — tudzież dostarczają rzeczowego materjału informacyjnego dla wszystkich niemal zamierzeń zarządów miast.

Brak tego wydziału w Magistracie katowickim dawał się dotkliwie odczuwać—zwłaszcza po rozszerzeniu się miasta przez przyłączenie sąsiednich gmin.

W najbliższym czasie Magistrat roześle do wszystkich właścicieli domów formularze, zawierające szereg pytań, dotyczących ilości mieszkań, ilości lokatorów, ilości samodzielnych gospodarstw itp.

Zebranie tych szczegółów będzie miało doniosłe znaczenie przy organizowaniu wydziału statystycznego, wykaże również ilość mieszkańców stałych Wielkich Katowic oraz wykaże istotny brak mieszkań w mieście.

Z uwagi na doniosłe znaczenie formularza — wszyscy zainteresowani winni go wypełnić szczegółowo i jaknajsumienniej.

Formularze te rozesłane będą w dwuch językach, tj. polskim i niemieckim, wszyscy zaś którzyby mieli jakieś wątpliwości co do niektórych punktów, winni się zwracać po radę do światlejszych właścicieli domów.

Wydział statystyczny w Katowicach organizuje znany ze swej energji i pracowitości radca dr. Przybyła, co daje rękojmię, że wydział ten stanie na wysokości zadania.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Sobota 13 bm. „Gwałtu co się dzieje" — premjera

Sobota 13 bm. „Żydówka" (Bielsko występ St. Gruszczyńskiego).

Niedziela 14 bm. popołudniu po cenach zniżonych „Polska krew".

Niedziela 14 bm. wieczór „Kuglarz".

Niedziela 14 bm. „Gwałtu, co się dzieje" w Pszczynie.

Poniedziałek 15 bm. „Sztygar" w Bytomiu.

Wtorek 16 bm. „Kuglarz Matki Boskiej".

Sytuacja przedwyborcza w Małej Dąbrówce.

Gmina Mała Dąbrówka liczy przeszło cztery tysiące wyborców, podzielona została na 5 okręgów, a mianowicie:

Okręg I (ul. Miłowicka, Młyńska, Dwór, Dytrycha, wyłącznie nr. 17, 17-a, 19, 21, 23, Polna, Saturna i Bytomska 1—47 i 2—36.

Okręg II (ul. Katowicka 2—18 i 1—13, Damrota, Dworcowa, Plac Kościuszki, Dąbrowskiego, Bloki i Dom kopalniany).

Okręg III (ul. Katowicka 20—82 i 15—39, Szczęścia, Poprzeczna, Norma i Laurahucka).

Okręg IV (ul. Dytrycha 17, 17-a, 19, 21, 23, Hallera 28—60 i 9—19, Giszego i Jerzego).

Okręg V (ul. Hallera 2—26 i 1—7, Szpitalna, Targowa i Hutnicza).

Istnieje 6 list: 4 polskie i 2 niemieckie. Nr. 1 — PPS., Nr. 2 — niem. socjaliści, Nr. 3— katolicko-niem. partja, Nr. 4—narodowy ruch robotniczy (oraz kulturalno-oświatowe zw.), Nr. 5 — Zjedn. stron. chrześcijańskie, Nr. 6— klub obywatelski.

W skład Rady gminnej wchodzi 12 radnych, I i II ławnik oraz jeden zastępca; obecnie Niemcy mają 3 przedstawicieli. Ubolewać trzeba, że polskie stronnictwa z braku solidarności wystawiły kilka list, z czego skorzystają jedynie Niemcy.

Wybory będą trwały od godz. 8 rano do 6 wieczorem.

Polszczenie przemysłu śląskiego

Jak już donosiliśmy, dyrektor naczelny Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury, p. Pietsch został zwolniony z tego stanowiska. P. Pietsch urzęduje jednak do dnia dzisiejszego, czekając podobno na swego następcę, który ma być w najbliższych dniach zamianowany.

W tej sprawie toczyły się pertraktacje pomiędzy zarządem i radą nadzorczą i zakończone zostały podobno uzgodnieniem opinji w tej kwestji.

Zatem zaniepokojenie, wywołane dalszem urzędowaniem p. Pietscha, jest bezpodstawne, gdyż zwolniony dyrektor, po przybyciu swego następcy przestanie urzędować.

Wybory zarządu polskich rzemieślników i przemysłowców.

W Katowicach odbyło się posiedzenie Związku polskich rzemieślników i przemy-

słowców na G. Śląsku, na którem wybrano zarząd, składający się z następujących osób: prezesem został **p. Pojda Teofil**, wiceprezesem **p. Rozkoszny**, skarbnikiem **p. Łyszczak**, sekretarzem **p. Słowiński**. Ławnikami zostali wybrani pp. **Jesioński i Dziaćko.**

Na posiedzeniu tem postanowiono wydać odezwę do Polaków rzemieślników i przemysłowców na Śląsku, aby oddali swe głosy na listy polskie przy wyborach komunalnych.

Pozatem uchwalono cały szereg rezolucyj, które przedłożone zostaną odnośnym władzom przez specjalną delegację związku przemysłowców i rzemieślników.

Zarząd wzywa wszystkich rzemieślników i przemysłowców na Śląsku, aby nadsyłali zgłoszenia o przyjęcie ich do związku we własnym interesie.

Biura zarządu związku rzemieślników i przemysłowców mieszczą się w lokalu prezesa związku p. **Pojdy Teofila** przy ul. Gliwickiej nr. 3.

Akcja Magistratu katowickiego.

Magistrat katowicki postanowił zakupić 1.400 ubrań dla bezrobotnych. Ubrania te zamówiono w pewnej firmie w Mikołowie, rozdane zaś one będą pomiędzy bezrobotnych przed świętami Bożego Narodzenia.

Równocześnie Magistrat postanowił rozdać 500 centnarów kartofli między znajdujące się w obrębie Wielkich Katowic domy sierot.

Zatarg w przemyśle metalowym.

W górnośląskim przemyśle metalowym wynikł zatarg na tle zarobków. Związek zawodowy metalowców zażądał podwyższenia zarobków o 10 proc. dla wszystkich kategoryj robotników. Zaznaczyć trzeba, że płace robotników w przemyśle metalowym nie były regulowane już od trzech miesięcy, a w międzyczasie koszty utrzymania dwukrotnie wzrosły na Śląsku — co stwierdziła oficjalnie komisja do badania cen.

Stan bezrobocia na G. Śląsku.

Stan bezrobocia na Śląsku nie uległ poważniejszym zmianom. Liczba bezrobotnych wynosi obecnie 46.349 osób, z czego zarejestrowanych jest 44.282 osób. Zasiłki z funduszu bezrobocia pobiera 11.871 osób, z zapomogi państwowej korzysta 20.701 osób, inne zasiłki pobiera 2.559 osób. W najbliższym czasie liczba bezrobotnych nieco się zwiększy, wskutek wykończenia robót sezonowych.

Rejestracja uchodźców

Magistrat miasta Katowic wszczął — jak już donosiliśmy — akcję pomocy dla uchodźców. W tym celu wszyscy uchodźcy, którzy znajdują się w krytycznem położeniu materjalnem, winni się zarejestrować w miejskim urzędzie opieki społecznej w Katowicach przy ul. Młyńskiej nr. 4. Rejestracja ta ma na celu sporządzenie list tych uchodźców, którym w przyszłości Magistrat będzie wypłacał zasiłki.

Kronika Zawiercia.

Zakończenie kursu strzeleckiego.

Jutro o godz. 3 pop. w lokalu „Szklarskiej“ szkoły powszechnej w Zawierciu odbędzie się zakończenie kursu strzeleckiego, urządzonego przez kadrę instruktorską P. W. w Sosnowcu. Równocześnie z zakończeniem kursu odbędzie się również wręczenie świadectw uczestnikom, którzy ukończą kurs. Kurs trwał od dnia 7 b. m. i brało w nim udział 184 frekwentantów, w tem: z hufca szkolnego gimnazjum męskiego w Zawierciu—32, z 17-ej drużyny harcerskiej—36, ze Związku strzeleckiego—41, z poza organizacyj—**75 uczestników.**

Dwużeństwo w Polsce dopuszczalne.

Pan Eisenbraun zmienił wyznanie, został ewangelikiem i ożenił się. Gdy po pewnym czasie pierwsze małżeństwo wydało mu się mało interesujące, postanowił połączyć się „dozgonnym“ i powtórnym węzłem małżeńskim z panią Kaliską, również ewangeliczką. Aby sobie utorować drogę do ołtarza Eisenbraun postanowił wraz z wybranką serca przedzierzgnąć się w wyznawcę Allaha. Znany w całej Polsce mułła warszawski Chafizow, zmienił p. Eisenbrauna jednego dnia w gorliwego wyznawcę Proroka, drugiego dnia udzielił mu rozwodu (z pierwszą żoną), a trzeciego dnia ożenił go z p. Kaliską.

Za ten szybki przebieg zmian stanu cywilnego p. E. pociągnięto do odpowiedzialności karnej całą trójkę: mułłę Chafizowa, Eisenbrauna oraz Kaliską. Sąd okręgowy w Warszawie na mocy art. 412 i 431 k. k. skazał za bigamję i współdziałanie przy jej uskutecznieniu: mułłę—na 8 miesięcy więzienia, Eisenbrauna—na 6 miesięcy, oraz Kaliską na 3 miesiące więzienia.

Od tego wyroku obrońcy oskarżonych adwokaci: Śliwiński i Ignacy Ettinger odwołali się do sądu apelacyjnego, powołując się na art. 80 ustawy emerytalnej z r. 1924, która przewiduje wypadek udzielenia wdowiego wsparcia dwum lub kilku żonom urzędnika państwowego wyznania mahometańskiego. Ponieważ zaś zasadą prawa kanonicznego mahometańskiego jest możność posiadania kilku żon, nie popełnili więc podsądni żadnego przestępstwa.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem wiceprezesa poglądy obrońców uwzględnił i uniewinnił wszystkich oskarżonych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Instytut badania konjunktury gospodarczej.

W najbliższych tygodniach powstaje w Warszawie Instytut badania konjunktury gospodarczej.

Będzie on pod względem administracyjnym związany z głównym urzędem statystycznym. Na czele Instytutu stanie kierownik i Rada, w skład której wejdą przedstawiciele Ministerjów, instytucyj gospodarczych, banków państwowych, organizacyj gospodarczych oraz przedstawiciele nauki.

Instytut ten, którego zadaniem będzie badanie konjunktur gospodarczych, ma być prowadzony na wzór podobnego Instytutu przy uniwersytecie Harward w Cambridge pod Bostonem i instytutu „Für Konjunktur Forschung“ w Berlinie.

Instytut warszawski będzie wydawał specjalne czasopismo, poświęcone powyższym zagadnieniom, zamierza również przygotować szereg specjalnych wydawnictw.

Kierunki wywozu naszego węgla.

W ciągu trzech kwartałów r. b. wywóz węgla wynosił ogółem 9.9 miljona ton z czego na pierwsze 4 miesiące przed wybuchem strajku angielskiego wypadało przeciętnie 549 tys. ton, zaś od maja, aż do września przeciętnie po 1543 tys. ton. Anglja, która aż do maja nie brała prawie wcale węgla w Polsce, zaczęła od czerwca energiczny import i wysunęła się na czoło odbiorców węgla (21.5 proc.) z przeszło 2 miljony ton. Drugie miejsce w imporcie węgla polskiego zajmuje Szwecja, która przywiozła 1.8 milj. ton (19 proc.). Trzecie miejsce zajęła Austrja w rzędzie importów (18.7 proc.). Najbardziej łamaną linję wykazuje wywóz naszego węgla do Włoch, które w I kwartale r. b. przywoziły miesięcznie po 13 tys. ton, w II-gim po 62.7 tys. ton, zaś w III-cim po 105 tys. ton, przyczem jednak we wrześniu tylko 30 tys. ton. W porównaniu z rokiem ubiegłym rok bież. dał dużą nadwyżkę o blisko 40 proc. (1.794 tys. ton), przyczem trzeba było pokryć stratę, wywołaną zamknięciem granic niemieckich dla naszego węgla, a wynoszącą (2.700 tys. ton).

Kronika gospodarcza.

KONFERENCJA WĘGLOWA. W dn. 8 bm. w lokalu Ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja, na której dyskutowano sprawę kolejności dostaw węgla polskiego krajom importującym. W pierwszym rzędzie uwzględniono kolejność tych rynków, które mogą być stałymi naszymi odbiorcami. Takiemi zaś są przedewszystkiem kraje nadbałtyckie, Austrja, Węgry, Czechosłowacja itp. Podkreślono również, że zakończenie strajku węglowego w Anglji nie jest już dla nas zbyt groźne, gdyż węgiel polski ma już dziś tak dobrą markę, że może konkurować na rynkach zagranicznych z węglem obcym.

NASYCENIE WĘGLEM RYNKU WEWNĘTRZNEGO. Sytuacja węglowa na rynku wewnętrznym poprawia się z dniem każdym. W tygodniu ubiegłym ograniczono wszędzie, z wyjątkiem wysyłek portowych, eksport węgla zagranicę. Dostawa wagonów do kopalń wzmaga się i dochodzi dziennie od 6 do 6 i pół tysiąca. Nawet w niedzielę załadowano przeszło 3 tysiące wagonów. Komisarz węglowy ma przeznaczone do swojej dyspozycji 400 wagonów, które mogą być rzucone w to miejsce rynku wewnętrznego, gdzie brak węgla staje się groźny. W celu przeciwdziałania wyzyskowi w handlu detalicznym i zmniejszeniu spekulacji na giełdzie węglowej Ministerjum przemysłu i handlu zainicjowało sprzedaż węgla z kopalni państwowej „Brzeszcze“, po cenach zgóry unormowanych, w ilościach dowolnych, począwszy od 10 kg., aby w ten sposób udostępnić kupno najdrobniejszym konsumentom. W dniach ostatnich ilość wagonów, przybywających do Warszawy z kopalni „Brzeszcze“, dochodzi do 30 dziennie.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskiej z d. 12.11.26

AKCJE.

Bank Dyskontowy 9.70 — 9.75, Bank Handlowy 3.00—3.20, Bank Polski 81.75—82.00—81.00, Bank Przem. Lwow 0.17—0.18, Bank Zachodni 1.55, Bank Spółek Zarobk. 5.75—5.50, Cerata 1.00, Kijewski 0.19—0.20, Siła i Światło 20.00—21.00, Częstocice 1.20, Goslawice 38.50—38.75, Cukier 3.05—3.00, Firlej 21.50—22.00, Drzewo 0.39, Wysoka 3.00, Węgiel 72.50—72.00, Lombard 3.00, Pol. Przem. Naft. 0.60, Nobel 2.45, Cegielski 13.50—13.25, Lilpop 16.50 — 16.25, Modrzejów 4.00—3.85, Norblin 1.00, Ortwein 0.18—0.20, Ostrowiecki 7.30—7.20—7.35, Parowozy 0.26, Rudzki 1.22—1.18, Starachowice 2.34—2.26, Ursus 1.50, Żyrardów 11.50—11.60—11.50, Borkowski 1.27—1.30, Haberbusz 66.00, Mirkow 0.70.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.99, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.70, Paryż 30.29—29.77 i pół, Praga 26.72 i pół, Włochy 37.45—37.37 i pół, Belgja 125.57 i pół, Szwajcarja 174.00, Holandja 360.80.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 12.11 1926 r.

Żyto 38.50 — 39.50, Pszenica 48.00 — 51.00, Jęczmień brow. 33.00—38.00, Jęczmień zwykły 28.00—31.00, Owies 31.00—34.00, Ospa pszenna 28.50, Ospa żytnia 27.50—28.50, Mąka żytnia 70 pr. 56.25, **Mąka żytnia 65 pr. 57.75, Mąka pszenna** 65 pr. 72.00—75.00, Ziemniaki jadalne 7.70—8.10, Ziemniaki fabryczne 6.60, Groch polny 60.00—65.00, Groch Wiktorja 85.00—95.00, Gorczyca 70.00—90.00. Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Ważne postanowienie straży ogniowych.

Przed kilku dniami obradowały w Olkuszu pod przewodnictwem inspektora Związku wojewódzkiego, p. J. Drzewieckiego, sztaby straży ogniowych: olkuskiej, fabryki „Olkusz“ i pomorzańskiej.

Zajmowano się przedewszystkiem projektem wojewódzkiego Związku o starszeństwie przy pożarach i w tej sprawie postanowiono do projektu, uznanego naogół za bardzo celowy, wnieść poprawkę, że przy pożarze miast i zabudowań fabrycznych, komenda w zbiorowej akcji musi być objętą przez siły miejscowe, znające teren i objekta i mogące pracować intensywnie. Pozatem na wniosek p. Drzewieckiego, zebrani wypowiedzieli się za utworzeniem garnizonu i wyborem naczelnika, na które to stanowisko powołano p. Jarno (senjora), a na zastępcę p. K. Królikowskiego.

Następnie omawiano sprawę pożaru w dniu 2 września r. b. w kaflarni p. Filawskiego. Po zapoznaniu się z materjałem, dotyczącym akcji ratowniczej, postanowiono uznać zasługi przedstawionych w raporcie sztabu straży olkuskiej kilku druhów i odznaczyć ich krzyżem za czyny bohaterskie.

Wreszcie postanowiono, zgodnie z propozycją wnioskodawcy p. Drzewieckiego, aby po każdym pożarze zbierał się sztab garnizonowy miejscowych straży dla omówienia akcji ratunkowej przy pożarze.

Otwarcie kursu strzeleckiego.

W poniedziałek dnia 15 b. m. w Olkuszu zostanie uruchomiony tygodniowy kurs strzelecki, staraniem kadry instruktorskiej P. W. w Sosnowcu. Dotychczas zgłosiło się na kurs 175 kandydatów.

Na akademika.

Na zakończenie „Tygodnia akademika“ w Olkuszu odegrane zostaną przez miejscowych amatorów-inteligentów: „Co za bezczelność“ i jednoaktówka „Jeneralna próba“. Dobrany zespół amatorów tudzież cel powinny zachęcić do Domu ludowego w dniu 13 b. m. t. j. w sobotę o godzinie 8 wieczorem, szerokie rzesze mieszkańców naszego miasta.

Wiadomości ze stolicy.

10-lecie ŚMIERCI SIENKIEWICZA. Dnia 15 b. m. upływa lat dziesięć od śmierci wielkiego pisarza, Henryka Sienkiewicza. Celem uczczenia tej daty zawiązał się w Warszawie specjalny komitet który opracował już program obchodu. W poniedziałek 15 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w kościele św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawi J.E. ks. kard. Kakowski. Począwszy od 14 do 21 bm. odbędą się okolicznościowe obchody i wieczornice we wszystkich organizacjach społecznych, szkołach ludowych i średnich.

O ZABÓJSTWO KURULISZWILEGO Wczoraj w południe rozpoczęła się w warszawskim sądzie okręgowym sprawa o zabójstwo literata gruzińskiego Sergjusza Kuruliszwili, dokonane w cukierni na Nowym Świecie przez Lebrun-Likiernika. Kuruliszwili przez trzy lata utrzymywał bliższe stosunki z żoną Likiernika, gdy zaś ten zażądał poślubienia jego żony Kuruliszwili odmówił. Ta odmowa spowodowała zabójstwo. Do tej sensacyjnej sprawy wezwano przeszło 30 świadków.

JUBILEUSZ FILHARMONJI. W piątek ub. świat muzyczny w stolicy obchodził rzadką uroczystość. Było nią ćwierćwiecze istnienia warszawskiej Filharmonji. Jubileuszowy koncert, który był świętem tego obchodu, zaszczycił swoją obecnością pan Prezydent Rzeczypospolitej, oraz przedstawiciele Senatu, Sejmu, Rządu i miasta, pozatem w sali Filharmonji było obecnych około czterdziestu przedstawicieli świata artystycznego prawie całej Europy, przybyłych do Polski na zaproszenie Rządu z okazji odsłonięcia pomnika Chopina. Odsłonięcie to odbędzie się w **niedzielę 14 b. m.**

Z całej Polski.

Śp. PUŁKOWNIK MINIEWSKI JÓZEF.

Onegdaj zmarł we Lwowie w 85 roku życia uczestnik powstania w r. 1863 pułkownik Józef Miniewski, odznaczony orderem „Virtuti Militari", czterokrotnym „Krzyżem walecznych" i „Orlętami".

Ur. w r. 1841 w dziedzicznej włości Wilczogóra, syn referendarza stanu, wstąpił w roku 1857 do ówczesnej szkoły inżynierów wojskowych. Jako „podejrzany" musiał wystąpić z wojska i osiadł na roli. Z wybuchem powstania wstępuje w szeregi i odznacza się w całym szeregu krwawych walk. W Krakowie organizuje własny pułk kawaleryjski, a Rząd Narodowy mianuje go pułkownikiem tego pułku i nadaje mu miano Mazowieckiego. Śp. Józef Miniewski był ostatnim z żyjących pułkowników kawalerji narodowej w 1863 roku. Służył pod sławnym generałem Różyckim i brał udział w walkach powstańczych na granicy Podola i b. Galicji. Po upadku powstania tuła się po Francji, Szwajcarji, jedzie do Afryki, gdzie dostaje posadę przy budowie kanału Sueskiego, potem wraca do kraju i po różnych przejściach dostaje we Lwowie posadę komisarza dzielnicy IV-tej. W czasie obrony Lwowa organizuje wraz z żoną Marją pomoc dla żołnierzy polskich i staje się opiekunem ludności tej dzielnicy, która go uwielbiała.

KONKURS NA POMNIK MICKIEWICZA

W Wilnie rozstrzygnięto konkurs na pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie. Komitet konkursowy przyznał I-ą nagrodę za pracę pod godłem „Topór" St. Szukalskiego, który dał się poznać jako wybitny rzeźbiarz w Ameryce, a obecnie mieszka w Paryżu. II-gą nagrodę zyskał za projekt pod godłem „Filareta" Rafał Jachimowicz i III-cią nagrodę za projekt pod godłem „Gustaw — Konrad" Mieczysław Lubelski. Nadto „jury" postanowiła zakupić projekt pod godłem „Oda do młodości" i wyróżniła pracę pod godłem „Granit".

KTO WYGRAŁ DOLARÓWKĘ?

Wielką sensację wywołała w Drohobyczu wygrana 8 tysięcy dolarów, która padła na dolarówkę, posiadaną przez notarjusza, dra Rosenblatta. Do ostatniej chwili dolarówka była własnością woźnego bankowego p. Urbanowicza, który w dniu 30 ub. m. potrzebując zaledwie kilku dziesięciu złotych na dopłatę przy kupnie malutkiej chatki, sprzedał dolarówkę w Banku Polskim. W chwilę po tem, jego dolarówka stała się własnością dra Rosenblatta. Następnego dnia padła na nią wygrana.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ AGITATORA KOMUNISTYCZNEGO.

Przed trybunałem przysięgłych w Tarnopolu odpowiadali w dniu 9 bm. Michał Biły z Berezowicy Wielkiej i Emiljan Jaczmiński z Ostrowa obwinieni o zbrodnię zdrady głównej i zakłócenie spokoju publicznego, wywołane przez rozszerzanie pism, zalecających propagandę za pomocą walki orężnej ustroju bolszewickiego, jakoteż oderwanie Małopolski Wschodniej i Białej Rusi od państwa polskiego. Stwierdzono, iż Biły należał do ukraińskiego komitetu komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i był wybitnym agitatorem komunistycznym. Sąd przysięgły 9 głosami potwierdził pytania co do zbrodni zdrady głównej i zakłócenia spokoju publicznego, przyczem w pytaniu pierwszem postawił kwalifikację obciążającą, że Biły działał jako przywódca i podżegacz. Kwalifikacja ta w byłej ustawie jest połączona z karą śmierci. Trybunał po naradzie na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok skazujący Białego zgodnie z ustawą na karę śmierci. Ogłoszony wyrok wywołał wielkie poruszenie wśród publiczności. Obrona oskarżonego zgłosiła przeciwko temu wyrokowi zażalenie nieważności. Trybunał rozpatrywał jeszcze w posiedzeniu tajnem sprawę przedstawienia Białego do ułaskawienia.

ZE ZJAZDU EWANGELIKÓW.

Na zjeździe ewangelików w Wilnie została utworzona rada ewangelicka międzywyznaniowa w celu zjednoczenia protestantów w Polsce bez różnicy wyznań i narodowości z zachowaniem samodzielności poszczególnych kościołów. W skład ewangelickiej rady wyznaniowej wejdą przedstawiciele synodów następujących kościołów: ewangelicko-reformowanego z siedzibą w Wilnie, ewangelicko-reformowanego z siedzibą w Warszawie, ewangelicko-augsburskiego z siedzibą w Warszawie, kościoła unijnego w Poznaniu i katolicko-ewangelickiego, anglikańskiego i helweckiego w Małopolsce.

STRACIŁ MOWĘ W POCIĄGU.

Jan Wolny, z gm. Czacz, jadąc pociągiem Nr. 14 z Częstochowy w stronę Poznania, wyglądał oknem z wagonu i w tym momencie został sparaliżowany, tak, iż stracił przytomność. Wypadek ten miał miejsce między Teklinowem a Radomskiem, wobec czego J. Wolnego zabrano z pociągu i odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku. Po zabiegach lekarskich odzyskał przytomność i mowę. J. Wolny był na kuracji w szpitalu w Częstochowie i ledwie wyszedł z jednego nieszczęścia, znów wpadł w drugie. Tak się czasem układają losy życia ludzkiego.

TAJEMNICZY NAPAD W GDYNI.

Onegdaj w nocy dokonano w Gdyni tajemniczego napadu na technika Józefa Kuszowskiego. Został on napadnięty przez 4 zamaskowanych ludzi w chwili, gdy przechodził niedaleko pomostu o g. 11 wieczór, wracając z Sopot. Napastnicy związali go, obrabowali z pieniędzy, dokumentów i innych wartościowych rzeczy i wrzucili z pomostu do morza. Kuszewskiemu udało się dopłynąć do brzegu, gdzie jednakże dwuch napastników podniosło go i położyło przy wejściu do hotelu „Riviera", miejsca zamieszkania Kuszewskiego. Przypuszczają tutaj, że albo bandyci omylili się co do osoby, albo, że była to zemsta partyjna w związku z przyszłemi wyborami do Rady miejskiej.

TRAGICZNY KONIEC ZŁODZIEJA.

W nocy ze środy na czwartek zastrzelony został włamywacz, który od dłuższego czasu grasował we Lwowie w okolicy ul. Dwernickiego, a najczęściej nawiedzał bursę Tadeusza Kościuszki do której co kilka dni wdrapywał się po murze i okradał wychowawców bursy. W ciągu kilku miesięcy wyrządził szkody na kilka tysięcy złotych. Zarząd i wychowankowie bursy postanowili ustanowić stałe dyżury dla schwytania tajemniczego włamywacza.

Wczorajszej nocy miał dyżur prezes bursy Alojzy Niemiec i dwaj uczniowie, którzy nocą usłyszawszy hałas w korytarzu, rzucili się w tę stronę i ujrzeli osobnika w wojskowym mundurze z rewolwerem w ręku, przygotowującego się do strzału. Wtedy Niemiec uprzedził włamywacza i wystrzelił, kładąc nieznajomego bandytę trupem. W zabitym rozpoznano dawniejszego wychowanka bursy Konstantego Łomnickiego, syna porucznika z Żółkwi.

Na miejsce przybyła policja i komisja sądowo-lekarska.

Władze wojskowe wszczęły dochodzenie w celu ustalenia czy bandyta był istotnie żołnierzem.

Ślub dzieci królewskich

KTÓREGO UDZIELIŁ SOCJALISTYCZNY BURMISTRZ SZTOKHOLMU.

W ub. poniedziałek przybyły do Sztokholmu dwie pary królewskie: belgijska i norweska. Goście ci przybyli na

ślub arcyksięcia Leopolda belgijskiego z córką króla szwedzkiego,

księżniczką Astrid.

Król belgijski przyjął na adjencji korpus dyplomatyczny. Po przyjęciu ambasadorów król Gustaw urządził na cześć gości obiad w galerji Karola XI. Goście królewscy jedli na złotych talerzach, tak zwanym Serwisie Berlińskim z czasów Gustawa III. Jestto podarunek ślubny królowej Luizy Ulriki. Reszta gości jadła na srebrnych talerzach, tak zwanym Serwisie Brazylijskim, pozostałym w spuściźnie po cesarzowej brazylijskiej. Wszystko oświetlone uroczyście srebrnemi i złotemi kandelabrami. Usługiwało

sto lokajów w historycznych liberjach.

Król Gustaw wygłosił toast powitalny na cześć belgijskiej pary królewskiej. Wyraził radość z mającego nastąpić małżeństwa arcyksięcia Leopolda z księżniczką Astridą, oraz nadzieję, że stosunki przyjacielskie pomiędzy dwoma krajami staną się jeszcze serdeczniejsze. Zakończył wiwatem na cześć belgijskiej pary królewskiej. Potem król Albert podziękował za serdeczne przyjęcie. Podkreślił, że zarówno on, jak cały kraj cieszą się, że będą mogli wkrótce powitać w Belgji księżniczkę Astridę, jako arcyksiężnę i ma nadzieję, że w nowej ojczyźnie księżniczka będzie się czuła tak samo szczęśliwa, jak w domu. Król i cały kraj cieszą się z tego związku, który jest

prawdziwem małżeństwem z miłości.

Wieczorem odbyło się w operze królewskiej przedstawienie galowe.

Nazajutrz pełen oczekiwania tłum gości zapełnił starą historyczną salę szwedzkiego zamku królewskiego. Z poza białych koronkowych sukien dam dworu, widać było różnobarwne uniformy wojskowych: granatowe, ozdobione orderami, fraki dyplomatów i galowe stroje ministrów. Iskrzyło się i błyszczało od klejnotów i orderów. Poraz pierwszy w historji Sztokholmu

czterej królowie zebrali się w stolicy Szwecji.

Poraz pierwszy w historji szwedzkiego domu królewskiego miał miejsce **w zamku królewskim ślub cywilny.** W głębi ponad pustemi jeszcze tronami wznosiło się sklepienie tronowe, a 1200 gości zapełniło historyczną salę ozdobioną staremi gobelinami. Po jednej stronie zasłona zamykała część sali. Trabanci w historycznych strojach z czasów Króla XII z obnażonemi szablami trzymali straż honorową. Wśród uroczystego milczenia

rozsuwają zasłonę i wchodzi orszak weselny.

Wszyscy powstają. Sędziwy marszałek dworu w białych spodniach z laską marszałkowską w ręku prowadzi procesję. Potem idą czterej królowie: belgijski, szwedzki, norweski i duński, potem książęta i księżniczki. Damy składają głęboki ukłon dworski. Orkiestra gra i przy dźwiękach Meerberowskiej muzyki różnobarwny orszak dochodzi do miejsca, gdzie stoją w pośrodku i czekają na oblubieńców. Obok mały stolik. Za stolikiem siedzi pan bez orderów, burmistrz sztokholmski

„socjalny demokrata Lindhagen, który ma udzielić ślubu...

Muzyka milknie. Znowu następuje uroczyste milczenie. Ludzie wstrzymują oddech. I znów zasłona się rozsuwa. Za mistrzem ceremonji i prześlicznemi dwoma małemi książątkami, które szeroko otwartemi oczyma przyglądają się niezwykłemu obrazowi, wchodzą oblubieńcy. Następca tronu belgijskiego, arcyksiążę Leopold w mundurze brukselskich grenadjerów koloru khaki prowadzi narzeczoną, księżniczkę Astrid. Oblubienica ma na sobie białą koronkową suknię, przybraną kwiatem pomarańczowym. Z ramienia spada długi tren. Za oblubieńcami idzie królewicz Olaf norweski z księżniczką Martą i innemi młodemi książętami i księżniczkami.

Burmistrz Lindhagen wypowiada formułę

w języku szwedzkim: „Wyraziliście wolę waszą wstąpienia w związek małżeński. Czy chcecie więc, wasza królewska wysokość Leopoldzie, Filipie, Karolu, Meinhardzie, Hubertusie, Marjo Miguelo, księciu Brabancki pojąć za żonę tę oto Astridę, Zofję, Luizę, Thyrę, księżniczkę szwedzką i miłować ją zarówno w nędzy, jak w weselu?"

Śmiertelna

cisza nastąpiła w historycznej sali sztokholmskiego zamku.

Arcyksiążę odrzekł „tak". Odpowiedź księżniczki Astridy jest zbyt cicha, aby ją można było zrozumieć. Burmistrz Lindhagen mówi dalej: „Podajcie sobie na to ręce. Mocą mego urzędu ogłaszam was za małżonków. Nigdy nie zapominajcie przysięgi, którą teraz złożyliście. Żyjcie razem w miłości i zaufaniu i pamiętajcie o waszej odpowiedzialności wobec przyszłego pokolenia. Zgoda niech idzie śladami waszego związku i niechaj chroni wasz dom".

Młoda para staje pod sklepieniem tronowem pomiędzy królem Gustawem i królem Albertem. Stosownie do ceremonjału szwedzkiego

księżniczka Astrid nie otrzymała obrączki.

Książę Leopold bierze ją za rękę i aż do ukończenia ceremonji ślubnej trzyma ją ukrytą pod czapką uniformową. Powoli oblubieńcy i orszak opuszczają salę. Teraz zwracają uwagę wspaniałe toalety żon dyplomatów. W przeciwieństwie do ściśle przepisanych strojów dam dworskich, żony dyplomatów miały wolny wybór toalet a

moda i elegancja jaśniały w całej pełni.

W korpusie dyplomatycznym zwracają szczególną uwagę ks. Mirza Rhisa chan w długim jedwabnym surducie oraz szkarłaty szambelana papieskiego. Po galowym obiedzie w zamku nareszcie i publiczność sztokholmska może coś zobaczyć. W uroczystości bowiem uczestniczyła zaledwie nieliczna garstka wybranych. W galowym powozie przejeżdża młoda para przez ulice odświętnie przystrojonego miasta.

Tłum ludzki, zebrany przed zamkiem i na placu Gustawa Adolfa, liczył dwieście tysięcy osób.

Studenci sztokholmscy śpiewali przed zamkiem pieśń powitalną. Młoda para wyszła na balkon, oświetlony reflektorami. Zapał ludności był tak wielki, że nawet deszcz i burza nie wstrzymały tłumów. Jeszcze długo po północy niemożliwem było w śródmieściu przejechać autem, lub powozem. Dopiero po wyjeździe zagranicznych gości tłum powoli zaczął się rozchodzić.

Zawarty w ten sposób w Sztokholmie ślub cywilny, wystarczający w Szwecji, został powtórzony w Brukseli, już jako ślub kościelny. Przyjęcie młodej pary przez całe społeczeństwo belgijskie było równe entuzjazmem uroczystościom sztokholmskim. **Dopiero po zawarciu ślubu kościelnego książę Leopold i księżna Astrida zostali uznani oficjalnie jako małżeństwo.**

Ze świata.

ROSYJSKA AKADEMJA WOJSKOWA

Oficerowie rosyjscy, zamieszkali na emigracji w Jugosławji, rozpoczęli pracę nad organizacją rosyjskiej akademji wojskowej w Białogrodzie. Akademja będzie nosiła nazwę „wojskowych kursów naukowych". W skład jej słuchaczów wejdą byli wojskowi armji rosyjskiej, znajdujący się obecnie na emigracji. Wykłady obejmować będą dziedzinę taktyki i strategji, specjalne doktryny wojenne z uwzględnieniem wojny chemicznej oraz psychologji wojennej. Kurs akademji będzie dwuletni. W skład komitetu organizacyjnego akademji, którego prezesem jest gen. Dragomirow, wchodzą generałowie Ilkiewicz, Wiazmitinow, Kazanowicz, Baumgarten, Polański i inni.

ZGON NAJSTARSZEGO SERBA.

W wiosce bośniackiej Żubicz zmarł w tych dniach włościanin tamtejszy, Mało Franczicz, przeżywszy 126 lat.

Najstarszy ten Serb był trzykrotnie żonaty. Z pierwszą żoną żył lat trzynaście, z drugą—czterdzieści, a z trzecią—osiem.

Z pozostawionych przez niego ośmiorga dzieci najmłodsze liczy 42 lata.

Zmarły Matuzalem serbski stanowił w całej Bośni postać legendową. Zawadjaka o sile herkulesowej budził postrach nawet, gdy był już starcem sędziwym.

Posiadał do ostatka wszystkie zęby zdrowe i mocne, a w dzień zgonu wspiął się, jak codziennie, paląc fajkę, na dość wysoką górę. Wieczorem, kładąc się spać, oświadczył, że jest zmęczony, poczem zasnął, aby się więcej nie obudzić. Zrana znaleziono go bez życia w łóżku w zwykłej postawie, jaką śpiąc przybierał.

NIEPEWNY KLIJENT.

Bawiący obecnie w Wiedniu pretendent do tronu rosyjskiego, wielki książę Cyryl oświadczył, że spodziewa się przywrócenia najpóźniej za dwa lata ustroju monarchicznego w dzisiejszej bolszewji. Pod taką „gwarancją" usiłuje on zaciągnąć większą pożyczkę, bankierom wiedeńskim wydaje się to zabezpieczenie jednak niedostatecznem. Niezawodnie jeden z tych dwuch poglądów jest słuszny, przyszłość okaże, który, ale tymczasem weksla z podpisem „cara" Cyryla nie chcą dyskontować ostrożni finansiści.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zam. w Będzinie ul. Małachowskiego 36 podaje do wiadomości, że w dniu 19 listopada r. b. od godz. 10 tej rano w mieszkaniu i sklepie pozw. Moszka Knoblera w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 49, na pokrycie należności „Carl Bölziker“ i in. odbędzie się sprzedaż z licytacji mebli domowych, 2-ch maszyn do szycia i artykułów spożywczych, w ogólnym szacunku zł. 921 gr. 23.

Bliższe szczegóły u komornika.

6932 Komornik Sądowy W. Konopka.





Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż w sklepie żelazno - galanteryjnym firmy Chrzanowski Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny ponownie i ostatecznie obniżone 50-60 proc 66 2

Dzierżawa majątku 12 włókowego pod Częstochową z kresencją, inwentarzem, 4 morgi ogrodu. Biuro Renoma, Kościuszki 11 Częstochowa. 6910-1

Drzewka owocowe w najlepszych odmianach do nabycia w kwiaciarni „Chryzantema“ Sosnowiec, Dekierta 5, Telef 5 -3. 6920 2

Pianino dobre kto pragnie nabyć z ręki prywatnej lub nowe na raty pośredniczę i dostarczam na dogodnych warunkach, Będzin, Małachowskiego 9 Kagan 6947

Sprzedam maszynę Singera szafkową. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Dęblińska 11 u dozorcy. 6912

Odstąpię 25 proc. udziału dobrze prosperującej fabryki wyrobów betonowych, położonej przy kolei. Zgłoszenia: administracja Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Beton“ 6840

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Mieszkania 3—4 pokojowego poszukuje w Zagłębiu. Czynsz z góry za rok. Zgłoszenia Adm. Kurjera Zach. Sosnowiec, pod „mieszkanie“. 6904-1

Pokoju umeblowanego natychmiast poszukuje małżeństwo: Oferty dla „I. K.“ składać w adm K. Z. Sosnowiec. 6936

Pokój przy rodzinie do odstąpienia wiadomość adm. K. Z. Sosnowiec. 6937

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców w Będzinie, Małachowskiego 16, poszukuje rutynowanego sklepowego od dn. 1-XII b. r. — Kaucja obowiązkowa. Oferty już składać pod pow. adresem. 6343-2

Kasjerka potrzebna od zaraz z kaucją 2.000 zł. Oferty tylko poważne zostaną uwzględnione pod „Kasjerka“ Adm. Kurjera Zach Sosnowiec. 6935

Potrzebna służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem, świadectwa wymagalne. Wiadomość w Kurjerze Zachodnim, Sosnowiec. 6940-2

Poszukiwane 10 groszy za wyraz

Szofer kawaler z dłuższą praktyką zagraniczną i egzaminem polskim dobrymi świadectwami, obznajmiony z wszelkiemi typami maszyn, trzeźwy i uczciwy poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość: Kurjer Zachodni Będzin. 6718-1

Korespondentka francusko-angielska dobra tłumaczka poszukuje posady. Udziela również lekcji francuskiego i angielskiego. Susin Czerniagiewicz, Katowice, Warszawska 63. 691.

Różne.
10 groszy za wyraz.

Józefa Nyk, rodem ze wsi Samostrzałów, gminy Kliszow, powiat Pińczów, poszukuje brata Wojciecha. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu, uprasza się o wiadomość do Administracji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu pod lit. „M. M“. 6868-1

Skrzypce koreguje reperuje metodą włoską najbardziej zniszczone wyrabiam także nowe na zamówienie, koncertowe i wszystkie inne ze strunami reparuje. L. Cieślak, Katowice, ul. Andrzeja 27. 6903-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza obecnie darmo listownie Redakcja Stenografa, Warszawa 12. 6787-24

Udzielamy korepetycji od I do VII oddziału, oraz udzielamy języków, francuskiego i angielskiego. Sosnowiec Wiejska 25, Karmelitanki. 6924-2

Udzielam lekcji niemieckiego i konwersacji u siebie i w domach prywatnych. Zgłoszenia pod „Lekcje“ do Adm. K. Z. Sosnowiec. 6939-2

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Chil Cudek Rozenblum zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 6882-1

Wierzbickiemu Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Piotrków. 6891-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. na nazwisko kapral Cieślik Jan, wydane przez Dowództwo 5 p. Saperów Kraków 6892-1

Zaginęło prawo jazdy na imię Fidos Antoni Takowe unieważnia się. 6918

Skradziono mi akcję Banku Polskiego, ostrzegam przed kupnem tejże Józef Dulowski, Katowice Rynek 12 6926-2

Zaginęło świadectwo Janiny Fabjanowskiej z klasy VII do VIII Gimnazjum p. Rzadkiewiczowej. 6930-3

Frymeta Brukner zgubiła patent, wydany przez Urząd Skarbowy w Sosnowcu. 6931

W przejeździe z Dąbrowy Górn. do Sosnowca autobusem w dniu 4 XI zgubiłem książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną, wydane przez PKU Ostrowiec, książeczkę i dyplom rzemieślniczy, wydane przez Cech rzeźniczy w Sosnowcu Józef Gawryś, Dąbrowa Górn. ul. 3 Maja 6. 7938-3

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy 50 gr.
W tekście . . . 35 .
Za tekstem . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy) 15 gr.
. . . (do 80 .) 25 .
. . . (do 100 .) 30 .
. . . (ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.